URANIA BEZ DACHU! WEDŁUG POJAWIAJĄCYCH SIĘ INFORMACJI BYŁO TO CELOWE WYBURZENIE KOPUŁY, CHOĆ JEDEN Z PRACOWNIKÓW W WYNIKU ZDARZENIA ZOSTAŁ RANNY I ZABRANY DO SZPITALA. DO TEMATU ROZBIÓRKI I DALSZYCH LOSÓW URANII WRACAMY NA BIEŻĄCO.

PONIEDZIAŁEK
13|09|2021

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES WARMII i MAZUR

str 11-14

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 155 NR 206 (20624)

Fot. Beata Szymańska

GDZIE ZARABIAJĄ MNIEJ OD NAS? \3

CO PIJEMY Z KRANÓW W OLSZTYNIE? \4

PO CO TE TAŚMY W AUTOBUSACH? \5

STARA SIÓDEMKA KOŃCZY SIĘ W POLU \6

ZA ZMIANĘ KLIMATU ZAPŁACĄ DZIECI \10

W ELBLĄGU OLIMPIA WALCZYŁA DO KOŃCA \23

FORMA STOMILU PODOBNO ROŚNIE \24

ISSN 0137-9127

eprasa.pl f1abb7d072

NASZA DROGA MASECZKA. WARTA 500 PLUS

Maseczka? Nie dziękuję. Polacy uciekają się do rożnych sposobów, żeby tylko ich nie nosić. Coraz częściej robi się z tego „nasz wstyd narodowy". Boimy się maseczek jak ognia. Przeraża nas również lockdown. Ale najbardziej... mandat zagranicą.

ROMANOWSKA...

ADA: TO NIE WYPADA!

Fot. pixabay

Polacy unikają maseczek jak ognia. To ostatnio nasz narodowy wróg numer jeden. Maseczka pali w brodę, szczypie w nos, drapie w usta. Jest albo niemodna, albo po prostu nie da się w niej oddychać. To knebel, którego nie lubi statystyczny Kowalski. Właściwie co Polak, to inna wymówka. No cóż, tak już mamy... „To ja typ niepokorny".

Wystarczy iść do pierwszego lepszego sklepu. Po prawej jakaś babcia w maseczce, po lewej ktoś z nosem na wierzchu. Wokół sami antymaseczkowcy. A gdzie złoty środek? I tu jest pies pogrzebany. Nie ma złotych środków. Są tylko środki odkażające przy wejściu, ale one też nam nie pasują.

Ale żyć pełną piersią chcemy. Tak po polsku, wręcz po staropolsku. Ale chcemy być też nowocześni. Marzy nam się zwiedzanie świata. Nawet z certyfikatem covidowym, niech będzie. I teraz proszę powiedzieć z ręką na sercu: ilu z nas, Kowalskich, wypłynęło w te wakacje na szerokie wody? I ilu z nas nosiło potulnie maseczki zagranicą? Ilu z nas raptem przestało palić nas w brodę, nie szczypało w nos?

W takich Włoszech na przykład człowieka bez maseczki ze świecą szukać. Zdarzają się wyjątki, ale — jak mówi przysłowie — one potwierdzają regułę. W takim Rzymie bezmaseczkowców jest tylu, ile u nas zamaskowanych. Ot, taki negatyw rzeczywistości. Zatem odważni jesteśmy tylko na naszym podwórku? A może po prostu tak bardzo boimy się mandatów w euro? Cóż, jeśli może na nie pójść cała nasza średnia krajowa, to jesteśmy pokorni.

Włosi za brak maseczki karzą mandatem wynoszącym 1800 zł, a w Grecji 1350 zł. W Czechach też słono płacimy — nawet 1760 zł. W wysokości mandatów górują jednak Węgry. Tam można stracić nawet 1900 zł. Za te pieniądze, nawet uwzględniając inflację, można zrobić naprawdę niezłe zakupy, prawda?

Spokojnie jest we Francji, bo tam najczęściej żandarmi grożą palcem. Upominają. Ale gdy Polak nie daje za wygraną, może stracić ok. 600 zł. Na Cyprze natomiast 1350 zł, a w Turcji 400 zł. W Hiszpanii natomiast 450 zł. Mandat w Portugalii to najwięcej 450 zł, a w Bułgarii ok. 690 zł. W Chorwacji możemy stać się szczuplejsi o 300 zł. W Anglii o 1050 zł. Mało tego, na sześć tygodni więzienia sąd w Singapurze skazał Brytyjczyka, który nie chciał nosić maseczki. Jechał chłopak pociągiem i jako jedyny nie miał maseczki.

A w Polsce? Można nie przyjąć mandatu. I wsiąść do pociągu byle jakiego oczywiście bez maseczki. Nikt nawet nie zauważy. No, może babcia z prawej... Ale co ona, biedna, może zrobić?

Tak na marginesie: w Polsce mandat za brak maseczki jest już zgodny z prawem. Grozi nam 500 zł. Taniej niż na Węgrzech, ale bardziej dotkliwie niż w Chorwacji.

Nie lepiej wydać, jak już się nam zdarzy, te 500 plus na coś innego?

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

TAK SZYBKO ODCHODZĄ...

Ryszard Kotys, Maria Koterbska, Wiesława Mazurkiewicz, Krzysztof Kowalewski, Krzysztof Krawczyk, Jerzy „Duduś" Matuszkiewicz, Tomasz Knapik, Wiesław Gołas, Michał Szewczyk — co oni wszyscy mogą mieć ze sobą wspólnego?

W tym samym gronie mogliby znaleźć się także Teresa Żylis-Gara i Kazimierz Kowalski, Jerzy Janeczek, Wojciech Karolak, Bronisław Cieślak, Henryk Samsonowicz, Adam Zagajewski, Jerzy Limon, Andrzej Ceynowa, Ryszard Szurkowski, a nawet Henryk Jerzy Chmielewski... Kiedy dodam, że w ubiegły poniedziałek dołączył do tej śmietanki Tomasz Knapik, a ostatnio ukochany Wiesio Gołas — już chyba wszystko jasne...

Tak. To cudowni ludzie, którzy całe lata tworzyli polską kulturę, naukę i sport, a ostatnio po prostu sobie poszli. I zostawili po sobie ogromną pustkę... A mnie nie zostało nic innego, tylko pisać im pośmiertne wspomnieniowe artykuły-nekrologi! I choć nawet te nekrologi piszę zawsze z tą samą pasją, co wszystkie inne utwory — wiele bym dała, by moje elokwentne frazy nie musiały powstawać akurat przy okazji śmierci pani Marii Koterbskiej czy Krzysztofa Krawczyka...!

Wiesława Gołasa zapamiętam na zawsze jako Majewskiego z „Alternatywy 4": trochę był tam zahukany, trochę brakowało mu bratniej duszy. Dopiero przeprowadzka i nowy sąsiad, profesor Ryszard Dąb-Rozwadowski pozwoliły mu z jednej strony przekazać wojenne wspomnienia komuś, kto potrafił docenić ich wagę — a z drugiej, po prostu uporządkować gonitwę własnych myśli. Pewnie zatem to nic dziwnego, że od ubiegłego czwartku niezmiennie zastanawiam się, kto konkretnie porwie mnie teraz taką „W Polskę idziemy". No, kto?!

Michał Szewczyk to z kolei Michał Piotrowski — zawsze! Nawet dobrze się składa, że i aktor, i bohater mieli dokładnie to samo imię, bo do tej bardzo charakterystycznej, lekko ironizującej twarzy pasuje tylko Michał. I basta! A że do serialowego „Samochodzika i templariuszy" wracam ostatnio chyba częściej niż do książkowego — pan Michał, z uporem godnym lepszej sprawy obmyślający kolejne psikusy trzem dzielnym harcerzom, którzy rzadko kiedy pozostają mu dłużni — jest cały czas ze mną. I prawdopodobnie zostanie do mojej zgrzybiałej starości, bo — niech pęknę! — mało jest tak dobrze wykonanych filmowych adaptacji moich ukochanych lektur z dzieciństwa!

Na osobną uwagę zasługuje też Charlie Watts, który odszedł od nas w czasie moich wakacji. Najspokojniejszy Rolling Stone — miał i Charlie swoje ekscentryzmy na koncie. Posiadacz zgrabnej kolekcji zabytkowych aut — nigdy nie posiadał prawa jazdy. Bezsprzecznie miał jednak Sir Charlie coś, z czym się człowiek rodzi i umiera — albo i nie. Miał mianowicie klasę rasowego angielskiego dżentelmena. A poza tym pół życia dumna jestem, że urodziny obchodziłam i będę obchodzić dokładnie tego samego dnia, co Charlie Watts.

Szkoda. Szkoda, że odchodzą. Może to i truizm, ale naprawdę spieszmy się kochać ludzi...! Na pocieszenie samej siebie, kiedy kolejny filar polskiej lub światowej kultury odchodzi od nas na zawsze — pocieszam się niezmiennie, oczyma duszy widząc, że gdziekolwiek oni wszyscy trafiają — ludzie! Jakie tam muszą być teatry i estrady, jakie dzieła tam muszą powstawać i z jaką pasją muszą być śpiewane! Gdziekolwiek oni trafiają — kiedy przyjdzie mój czas, też chcę tam trafić. Choćby i do samego piekła — byleby śpiewać w duecie z Marią Koterbską, a w perkusję niech wali Charlie!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Dawid Zmuda
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl f1abb7d072

TYLKO NA PODKARPACIU PŁACĄ MNIEJ

Jeżeli zarabiasz brutto 5851 zł, to masz średnią krajową. Niewiele osób może się pochwalić takimi zarobkami, a już na pewno nie na Warmii i Mazurach, gdzie płace są jedne z najniższych w Polsce. Niewiele mniej od nas zarabia się tylko na Podkarpaciu.

Mamy najwyższą od dwóch dekad inflację, bo w sierpniu wyniosła 5,4 proc., ale politycy pocieszają, że rosną też płace. Na pewno, patrząc przynajmniej na przeciętną płacę. Jak podał GUS przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w lipcu wyniosło 5 851,87 zł. To oznacza wzrost o 8,7 proc. w porównaniu z lipcem ubiegłego roku.

— Pytanie tylko komu wzrosły płace, bo ja ciągle słyszę, że kolejna grupa zawodowa domaga się podwyżek — zauważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Tzw. średnia płaca jest mało czytelna, nie oddaje rzeczywistego obrazu wynagrodzeń.

I sporo w tym racji, bo patrząc na tzw. średnie zarobki trzeba mieć na uwadze, że GUS podaje dane o zatrudnieniu i płacach w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 10 pracowników. Dane te nie obejmują też budżetówki.

Tradycyjnie już najwięcej zarabia się na Mazowszu. Tu średnia płaca w lipcu brutto wyniosła 6772 zł. Jeszcze w trzech regionach płaca przekroczyła średnia krajową: na Dolnym Śląsku (6113 zł), na Pomorzu (6060 zł) i w Małopolsce (5978 zł). W pozostałych 12 województwach zarobki są niższe od przeciętnej, a niemal na samym dole tej tabeli znajdują Warmia i Mazury z przeciętną płacą w wysokości 4942 zł. Tylko w jednym regionie zarobki są niższe niż u nas. To Podkarpacie ze średnią 4899 zł. Warto dodać, że tylko w tych trzech regionach wynagrodzenia są poniżej 5 tys. zł brutto, bo jeszcze poniżej 5 tys. zł zarabia się w Świętokrzyskiem (4987 zł).

Fot. Archiwum GO

Dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM

Fot. archiwum prywatne

Marcin Burza, prezes W-M Klubu Biznesu

Szkopuł w tym, że większość z nas nie osiąga nawet średniej. To raz, a dwa jeżeli ktoś zarabia 10 tys. zł. brutto, a ktoś inny 4 tys. zł to średnia wychodzi 7 tys. zł. Ale to wcale nie znaczy, że w rzeczywistości tyle zarabia przeciętny Polak? Dlatego bliższa prawdy jest mediana, czyli wartość środkowa, dzieląca wszystkie dane na pół. Średnia może być bowiem zaburzona przez wyniki skrajne.

Jednak GUS rzadko publikuje takie dane, zwykle raz na dwa lata. Ostatnie dotyczą 2018 roku. Wcześniejsze dane pokazywały, że mediana zarobków w Polsce jest w rzeczywistości o ok. 20 proc. niższa niż tzw. średnia.

NIESTETY OD LAT NASZ REGION POD WZGLĘDEM WYNAGRODZEŃ JEST NA SZARYM KOŃCU. SYTUACJA NIE ZMIENIA SIĘ I MOŻNA ZADAĆ SOBIE PYTANIE, CZY RZECZYWIŚCIE WARMIA I MAZURY SIĘ ROZWIJAJĄ, SKORO PO PŁACACH JAKOŚ TEGO NIE WIDAĆ. RÓŻNICA W ZAROBKACH MIĘDZY NAMI A MAZOWSZEM SIĘGA AŻ 1730 ZŁ . TO PRZEPAŚĆ. I JEŚLI INNI ZAZDROSZCZĄ NAM PIĘKNEJ PRZYRODY, TO JUŻ NA PEWNO NIE ZAROBKÓW.

Dlaczego na Warmii i Mazurach zarabia się słabo. Powodów jest wiele, a przyczyny od lat niezmienne. Nie mamy przemysłu, wielu firm, pracodawcy nie muszą bić się o pracownika, oferując wyższe płace.

— Nadal w regionie mamy rynek pracodawcy, a nie pracownika — mówi dr Waldemar Kozłowski.

Z punktu widzenia inwestorów jesteśmy atrakcyjnym regionem, bo mamy tanią, dobrze wyszkoloną siłę roboczą, ale z drugiej strony — jak zauważa dr Kozłowski — jesteśmy regionem peryferyjnym, co z kolei wpływa na wyższe koszty transportu. Naszą szansą mogłaby być współpraca gospodarcza z obwodem kaliningradzkim, ale nie zanosi się, by szlabany na granicy szybko zostały podniesione

Może zarobki są niskie, bo przedsiębiorcy mają przysłowiowego węża w kieszeni?

— Zarobki zależą też od branży — zauważa Marcin Burza, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu. — Jednak nie sądzę, żeby pracodawcy oszczędzali na płacach, po prost płacą tyle, ile mogą zapłacić. A tu trzeba brać pod uwagę wielkość rynku. Inny jest w Warszawie, inny w Olsztynie. Pytając o zarobki, trzeba zadać chociażby pytanie, dlaczego paliwo w województwie warmińsko-mazurskim jest najdroższe w Polsce. To są koszty firm. Dlaczego u nas podatki od nieruchomości są jedne z wyższych w kraju?

— Gospodarka to jest organizm naczyń połączonych — dodaje prezes Burza. — Jeżeli w warmińsko-mazurskim nie ma dużego przemysłu, to znaczy, że firmy działające wokół przemysłu: transportowe, logistyczne, biura rachunkowe mają mniejszą możliwość pozyskania klienta, dlatego ich właściciele nie są w stanie więcej zapłacić swoim pracownikom.

Czy to kiedyś się zmieni, chociaż zbliżymy się do przeciętnej krajowej?

— Myślę, że jak nasz region w końcu się weźmie poza pustymi hasłami za inwestowanie w nowoczesne branże, to wtedy nasza gospodarka będzie na zupełnie innym poziomie. I mam nadzieję, że to nastąpi — liczy Marcin Burza. — Mamy mieć nową specjalizację „zdrowe życie". To jest dla nas szansa rozwoju branż, gałęzi, w których możemy być wiodącym rynkiem nawet poza Polską. I to wpłynie też na zarobki w regionie.

Często słychać opinie, że my na Warmii i Mazurach nie musimy tyle zarabiać co w dużych miastach, bo u nas ceny są niższe. To mit, ale poza jednym, ceną metra kwadratowego mieszkania. Średnio mieszkańcy największych miast pracują 34 dni na metr kwadratowy mieszkania. Jak wynika z szacunków HRE Investments najdłużej w Warszawie, bo 42 dni, a najkrócej w Katowicach — 24 dni.

W środku rankingu znalazły się Wrocław, Lublin, Rzeszów, Białystok, Poznań, Szczecin, Bydgoszcz i Olsztyn. W tych miastach wojewódzkich musielibyśmy pracować od 31 do 39 dni, aby zarobić równowartość metra kwadratowego mieszkania.

Wszystkie miasta wojewódzkie łączy jedna rzecz. Otóż w każdym średnia cena płacona za metr mieszkania jest wyższa niż miesięczna pensja „na rękę". W zależności od miasta wynagrodzenie miesięczne netto stanowi od 51 proc. do aż 87 proc. ceny transakcyjnej.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

SONDAŻ: PARTYJNA TRÓJKA TRZYMA SIĘ MOCNO

Pracownia sondażowa Research Partner przeprowadziła kolejne badanie preferencji politycznych Polaków. Gdyby wybory miały odbyć się w niedzielę 12 września, to najwięcej głosów zdobyłaby Zjednoczona Prawica. Zagłosowałoby na nią 30,5 proc. respondentów.

Koalicja Obywatelska pozostaje niezmiennie od wielu tygodni jej największym rywalem i odnotowała praktycznie taki sam wynik jak trzy tygodnie wcześniej — dziś zagłosowałoby na nią 22 proc. badanych. Zyskała Polska 2050, którą poparłoby prawie 18 proc. ankietowanych. Mandaty w parlamencie zdobyłyby jeszcze Konfederacja oraz Lewica. Pozostałe partie znalazłyby się poza parlamentem. Ponad 10 proc. badanych nie zdecydowało, na kogo oddać swój głos.

Fot. Depositphotos/nades.Urząd Miasta Olsztyna

Opuszczenie Zjednoczonej Prawicy przez Porozumienie Jarosława Gowina budzi dezorientację respondentów — prawie połowa z nich nie ma zdania w kwestii potencjalnego wejścia Porozumienia w koalicję z inną partią. 37 proc. ankietowanych uważa, że Porozumienie dołączy do innego ugrupowania politycznego, a jedynie 15 proc. sądzi, że pozostanie niezależne.

Aż jedna trzecia badanych, którzy uważają, że Porozumienie Jarosława Gowina zwiąże swoje losy z jakimś koalicjantem, wskazuje na PSL — Koalicję Polską. Powrót do współpracy z Donaldem Tuskiem i jego partią wskazało 16 proc. ankietowanych, a 13 proc. Polskę 2050 Szymona Hołowni. Pozostałe koalicje respondenci uznawali za mniej prawdopodobne — aż jedna piąta nie miało zdania na ten temat. **DZ**

eprasa.pl f1abb7d072

JAKI SKŁAD MA OLSZTYŃSKA KRANÓWKA?

Picie wody z kranu w Olsztynie nikogo nie dziwi. Jej jakość porównywalna jest z mineralną, którą można kupić w sklepach. Tylko czy na pewno? Chciał to sprawdzić nasz czytelnik, prosząc „olsztyńskie wodociągi" o skład wody. W odpowiedzi dostał... wycenę badań.

Wielokrotnie na łamach „Gazety Olsztyńskiej" pojawia się temat olsztyńskiej kranówki: smaczna, zdrowa, lepsza od butelkowanych, tania... Podobno olsztyńska kranówka jest jedną z najlepszych w Polsce. Piszę „podobno", bo skąd mam to wiedzieć? — zastanawia się nasz czytelnik. — Etykieta wody butelkowanej zawiera skład chemiczny wody. A jaki jest skład chemiczny olsztyńskiej kranówki? Próżno szukać tych informacji w internecie. Zwróciłem się do Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie z prośbą o podanie zawartości składników mineralnych w wodzie, szczególnie Ca2+, Mg2+, K+.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Nasz czytelnik otrzymał wiadomość: „W odpowiedzi na pana zapytanie: mogę podać sumaryczną zawartość wapnia i magnezu (twardość ogólna w jednostkach mg/l CaCO3) i wynosi 254mg/l CaCO3. Na ujęciach podajemy w tej postaci, jeśli jest pan zainteresowany możemy na zlecenie zbadać wodę: stężenie wapnia kosztuje netto 20 zł, stężenie magnezu z obliczeń 8 zł netto.

Fot. pixabay

Oznaczenia te nie są akredytowane, zatem sprawozdanie byłoby bez znaku akredytacji".

— Czy rzeczywiście klient, który kupuje wodę od PWiK musi dodatkowo płacić za taką informację? — pyta czytelnik. — Czy dokładny skład chemiczny wody nie powinien być publikowany regularnie w internecie na stronie PWiK?

Dla porównania odwiedziłem kilka stron internetowych Przedsiębiorstw Wodociągów i Kanalizacji w różnych miastach. I tak Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie podaje skład wody. Jest tam specjalny rozdział dotyczący warszawskiej kranówki i mapa miasta z podziałem na ujęcia wody. Jednym słowem rewelacyjna strona! Również Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Oświęcimiu ma osobną zakładkę „Minerały w naszej wodzie" z bardzo ciekawym zestawieniem wartości średnich w mg/l dla całości wody pitnej w porównaniu do różnych butelkowanych wód mineralnych i źródlanych. Równie ciekawą zakładką jest „Oszczędność i ekologia" i „Co skłania nas do kupna wody mineralnej w sklepie?" Można przeczytać, że woda mineralna jest droższa. 1,5 litrowa butelka kosztuje średnio 1,6 zł. Za 667 butelek (667 butelek odpowiada 1000 litrom czyli 1 m3) zapłacimy 1067,2 zł. A tymczasem 1 m3 wody wodociągowej w Oświęcimiu kosztuje 4,72 zł (brutto). 1 litr wody wodociągowej kosztuje niecałe pół grosza! Dokładnie 0,472 gr! Dodatkowo woda z kranu jest przez cały czas w kranie i nie musimy chodzić do sklepu, dźwigać zgrzewek z wodą butelkowaną i martwić się, co zrobić ze zużytym opakowaniem. Koszt utylizacji plastikowych śmieci (w tym butelek) to też coś, co da się przeliczyć na pieniądze.

Czytelnik podaje również przykład wodociągów z Częstochowy.

— Tam znajdują się pliki pdf do pobrania zawierające dokładny skład chemiczny wody od 2008 do 2021 roku, z ujęcia Olsztyn. Niestety, dotyczy to Olsztyna koło Częstochowy, a nie stolicy Warmii i Mazur. U nas za informację o składzie mineralnym wody trzeba zapłacić. Wstyd! — podkreśla czytelnik. — Dlaczego?

KRANÓWKA W OLSZTYNIE TO KUPOWANIE KOTA W WORKU?

— Na naszej stronie internetowej zamieszczamy badania wody na zawartość sodu i potasu. Można też poznać podstawowe parametry naszej kranówki, czyli podawane są wartości dla żelaza i manganu. Publikujemy również informacje na temat twardości wody. Często o to właśnie ludzie pytają, zwłaszcza gdy kupują nowe urządzenia AGD — mówi Anita Chudzińska, rzecznik klienta Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie. — Badamy i podajemy te parametry, których wymaga od nas rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie jakości wody wyznaczonej do spożycia przez ludzi. Kranówka nie jest wodą mineralną. Gdybyśmy sprzedawali ją jako mineralną, musielibyśmy spełniać zupełnie inne wymagania.

ALE WODA W OLSZTYNIE POCHODZI ZE ŹRÓDEŁ TRZECIO- I CZWARTORZĘDOWYCH I SKŁADEM JEST ZBLIŻONA DO ŚREDNIOMINERALIZOWANYCH, KTÓRĄ MOŻNA KUPIĆ W BUTELKACH.

My jednak nie możemy jej nazywać wodą mineralną tylko wodą pitną, a taka podlega zupełnie innym przepisom. Gdybyśmy sprzedawali wodę jako mineralną, musielibyśmy podawać skład minerałów.

I dodaje: — Gdyby porównać nasza wodę z innymi kranówkami, to nie jest ona uzdatnia chemią. Nie jest chlorowana, nie jest uszlachetniana, a jedynie jest ozonowana i uzdatniana za pomocą powietrza. Wydobywamy wodę z ziemi i wytrącamy z niej żelazo i mangan. Bo skład wody musi mieścić się w normach. Tu nie ma żadnych pośrednich możliwości. Albo woda spełnia wymagania, albo nie. Nie ma innej możliwości.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

70 LAT WOJEWÓDZKIEJ INSPEKCJI HANDLOWEJ W OLSZTYNIE

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Olsztynie świętował w piątek swój 70. jubileusz. Z tej okazji odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń pracownikom, którzy przez wiele lat pracy godnie reprezentowali Inspekcję i wyróżniali się sumiennością wykonywanej pracy.

Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski w swoim przemówieniu podziękował pracownikom Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Olsztynie za ich pracę na rzecz konsumentów:

— Czuję się zaszczycony mogąc uczestniczyć w tej uroczystości. Jubileusz to znakomita okazja nie tylko do wspomnieć i sięgania pamięcią do początków działalności inspekcji Handlowej, ale to także czas podziękowań i uhonorowania zasłużonych pracowników, dzięki ich pracy i zaangażowaniu ta instytucja mimo zmieniającej się rzeczywistości zawsze pełniła oraz pełni bardzo ważną rolę w życiu społeczeństwa i służy kolejnym pokoleniom konsumentów. Na przestrzeni lat można zauważyć jak zmieniała się jej rola i zadania, jednak zawsze jej nadrzędnym celem była ochrona konsumentów. Pierwotnie powołana do zwalczania spekulacji i kontroli zaopatrzenia rynku z czasem zaczęła pełnić jedną z ważniejszych funkcji kontrolnych państwa. Obecnie Inspekcja Handlowa to instytucja, która rozwija się w sposób dynamiczny i której podlega wiele rozmaitych aktów prawnych regulujących różne sfery życia. Nie zapominajmy o tym, że inspekcja obecna jest również na granicy, gdzie współpracując z organami celnymi nie pozwala na wprowadzenie na obszar Unii Europejskiej produktów niebezpiecznych. Podkreślenia wymaga również fakt, że działalność Inspekcji to nie tylko kontrole, ale też mediacje i sądy konsumenckie, kończące się sukcesem dla konsumentów. Konsumenci chętnie korzystają z usług Inspekcji, dlatego że mogą liczyć na kompetentne podejście Inspekcji do ich problemów.

Fot. Urząd Wojewódzki w Olsztynie

Wojewoda Artur Henryk Chojecki i Krzysztof Wojciechowski

Wojewoda wspólnie z dyrektorem Inspekcji Krzysztofem Wojciechowskim wręczył zasłużonym pracownikom odznaczenia państwowe za długoletnią służbę. Złoty medal z wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków w pracy zawodowej otrzymali: Krystyna Procyk, Beata Jadwiga Brylska, Maria Jolanta Wacławska, Marek Sobiesiak.

Inspekcja Handlowa jest wyspecjalizowanym organem kontroli, którego celem jest ochrona interesów i praw konsumentów oraz interesów gospodarczych państwa.

— 71 lat temu powstała instytucja, która miała zwalczać spekulacje i regulować rynek. W międzyczasie wszystko się zmieniło. Dzisiaj istniejemy od roku 2000 w formule Inspektoratu Wojewódzkiego i za wszelkie prawa konsumenta odpowiada wojewoda, który wyznaczył mnie na swojego reprezentanta i byśmy razem walczyli o prawidłową informację, wybór dla klienta i bezpieczeństwo — stwierdził podczas swojego przemówienia Krzysztof Wojciechowski. — Naszą rolą jest również reprezentowanie naszych konsumentów. Przez wiele lat zajmowaliśmy się wieloma dziedzinami Wszelkie usługi, które wchodzą na nasz rynek należą do naszych kompetencji. Codziennie staramy się ten rynek naprawiać.

lew

eprasa.pl f1abb7d072

STREFA VIP, CZYLI SAMI SOBIE WINNI?

Stowarzyszenie Wizja Lokalna Olsztyna zajęło się tematem specjalnych miejsc dla kierowców autobusów miejskich, oddzielonych specjalną taśmą. Radny Klonowski zwrócił uwagę, że te strefy stały się czymś w rodzaju „Loży VIP", w której kierowcy przewożą rowery i znajomych. ZDZiT zabiera głos w tej sprawie.

Stowarzyszenie Wizja Lokalna Olsztyna zajęło się tematem specjalnie oddzielonych miejsc w komunikacji miejskiej, które mają oddzielać kierowcę od pasażerów. Wpływ na taką decyzję władz miejskich miały przepisy covidowe i zapewnienie kierowcom odpowiedniego dystansu od pasażerów, co ma wpływać na zmniejszenie prawdopodobieństwa zakażenia koronawirusem. Paweł Klonowski, prezes Wizji Lokalnej Olsztyna zajął się tym tematem, publikując na facebooku zdjęcia, które przysyłają im mieszkańcy.

Jak się okazuje, kierowcy próbują zagospodarować wolną przestrzeń, przewożąc tam rowery lub znajomych. Jak się okazuje, taka praktyka jest niezgodna z prawem.

— W strefie wydzielonej dla kierowcy nie powinny znajdować się inne osoby poza kierowcą danego pojazdu. Kierującemu podczas jazdy zabrania się odwracania do tyłu i prowadzenia jakichkolwiek rozmów za wyjątkiem postoju na przystanku, gdzie kierowca może udzielić krótkich rzeczowych informacji. W strefie wydzielonej dla kierowcy nie powinny znajdować się także wózki dziecięce czy rowery — tłumaczy Michał Koronowski ze Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie.

OKAZUJE SIĘ, ŻE TEN PROBLEM PORUSZA WIELU MIESZKAŃCÓW OLSZTYNA, KTÓRYCH DENERWUJE BLOKOWANIE JEDNYCH DRZWI I CZTERECH MIEJSC SIEDZĄCYCH W AUTOBUSIE ZE WZGLĘDU NA PRZEPISY COVIDOWE, PO CZYM PRZEWOZI SIĘ TAM ROWERY. NASI CZYTELNICY ZWRACALI UWAGĘ, ŻE WIDZIELI TEŻ PRZEWOŻONE HULAJNOGI I INNYCH KIEROWCÓW LUB PRACOWNIKÓW ZDZIT.

Pod facebookowym postem Wizji Lokalnej Olsztyna, na którym działacze pokazują zdjęcia z tej sytuacji rozgorzała ożywiona dyskusja.

— Czas by było skończyć z tym absurdem na skalę kraju. To nie wynika z żadnych przepisów a zabiera dużo miejsca w autobusach, co powoduje jeszcze większy tłok i mniejszy dystans, skoro już walczymy z covidem — komentuje Bartłomiej.

— To nie jest żadna strefa VIP. Za taśma znajduje się kierowca który zakończył / za chwilę rozpoczyna swoją pracę — zauważa Rafał.

W dyskusji wypowiedział się również kierowca autobusu MPK, który uważa, że zniesienie taśm mu nie przeszkadza, jednak pod jednym warunkiem...

— O dziwo, jako kierujący autobusami, zgodziłbym się na zniesienie stref w pojazdach... Ale, ale... Nie tak szybko. Pod jednym, zasadniczym warunkiem, który dzisiaj jest raczej nie do zrealizowania i to niestety z winy pasażerów.

Fot. Karol Grosz

A mianowicie, stosowania się przez nich do obowiązku zasłaniania ust i nosa maseczkami. Obecnie, obserwując na co dzień zachowania pasażerów w tym zakresie można powiedzieć jedno - to jest dramat. Coraz większa ilość osób całkowicie lekceważy ten obowiązek, nie reaguje na wygłaszane komunikaty, na zwrócenie uwagi osobiście najczęściej niestety reakcją jest agresja (całe szczęście słowna, chociaż nie zmienia to faktu, że jest to zachowanie karygodne i niedopuszczalne). Jest też część pasażerów, również nie mała, która próbuje „oszukać system" i maseczkę nosi na brodzie, uchu, czole itp. Nie zasłania ona jednak ust i nosa. W ostatnim czasie ci prawidłowo „zamaskowani" zaczynają stanowić mniejszość.

I JA SIĘ ZGADZAM Z POSTULATAMI, ŻE PASAŻEROWIE CHCĄ PODRÓŻOWAĆ WYGODNIE I BEZ ŚCISKU W POJEŹDZIE. JEDNAKŻE JA, WYKONUJĄC SWOJĄ PRACĘ, MAM PRAWO OCZEKIWAĆ, TEŻ OD PASAŻERÓW, ŻE BĘDĘ CZUŁ SIĘ BEZPIECZNIE.

Proszę darować sobie tylko dyskusje o sensie i skuteczności noszenia maseczek w przestrzeni zamkniętej. Co do zasady staram się kierować w sprawach, w których nie jestem specjalistą, opiniami i rekomendacjami osób i co ważniejsze organów, specjalizujących się w danej dziedzinie. I jeżeli znakomita większość specjalistów i organizacji zajmujących się ochrona zdrowia mi mówi, że maseczka ma sens, nie zmieni tego opinia Pana Mirka (imię wybrane losowo) spod budki z piwem, któremu szwagier powiedział, że to nie ma sensu, czy też pani Marzeny (podobnie jak z Mirkiem) specjalistki od wszystkiego z Facebooka. Reasumując, tak, znieśmy strefy w pojazdach pod warunkiem, że nie będzie w tychże ani jednej osoby lekceważącej obowiązek zasłaniania ust i nosa — komentuje.

Póki co taśmy nie zostaną zniesione. Radny Paweł Klonowski pisał do prezydenta Grzymowicza interpelację w tej sprawie, jednak w odpowiedzi dostał stronę przepisów covidowych, którymi prezydent argumentuje obecną sytuację.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

POLICJANCI Z OLSZTYNA BĘDĄ PROTESTOWAĆ?

Coraz głośniej mówi się o kolejnym proteście policjantów, przez niektórych nazywanych „psią grypą". Chodzi o masowe zwolnienia L4 i wypisywanie pouczeń zamiast mandatów. W poniedziałek siadają do rozmów o pieniądzach i to, czy protest się odbędzie, zależy od tego co usłyszą.

Do tej pory policjanci nie wiedzą, o ile podniosą się ich pensje, póki co wiedzą, że będą włączeni do wszystkich podwyżek w sferze budżetowej, które zostały ustalone na poprzednim posiedzeniu ministerstwa. W poniedziałek (13 września) policjanci usiądą do rozmowy z ministrem Mariuszem Kamińskim na temat podwyżek.

— Jeżeli będziemy mieć konkrety, to wtedy porozmawiamy i ocenimy. My, jako Związek Zawodowy, reprezentujemy wszystkich policjantów, więc jeśli ta propozycja nie spełni wymogów porozumienia, to nie wykluczone, że będziemy protestować — mówi Sławomir Koniuszy, Przewodniczący ZW NSZZ P w Olsztynie — Czekamy do przyszłego tygodnia — dodaje.

Fot. Zbigniew Woźniak

Policjanci w trakcie poprzednich protestów w 2018 roku ograniczyli wystawianie mandatów i masowo oddawali krew i chodzili na zwolnienie L4 żeby nie stawić się na służbie. Jeśli poniedziałkowe rozmowy przebiegną w niepomyślny dla mundurowych sposób to funkcjonariusze nie wykluczają takich działań w tym roku.

Karol Grosz

eprasa.pl f1abb7d072

STARA SIÓDEMKA KOŃCZY SIĘ W POLU

Droga ekspresowa z Gdańska do Elbląga to wybawienie dla wielu kierowców. Ale co ze starą siódemką? Ta kończy się w polu wałem usypanym z ziemi i — mimo oznaczeń — wciąż dochodzi w tym miejscu do niebezpiecznych incydentów. Dlaczego?

Droga ekspresowa S7 łącząca Elbląg z Gdańskiem została otwarta — przypomnijmy — 31 października 2018 roku. Dzięki niej podróż z miasta Piekarczyka do grodu Neptuna jest o wiele bardziej komfortowa — trwa około 30 minut.

A co ze starą siódemką?

Ta kończy się w polu wałem usypanym z ziemi i mimo że informują o tym odpowiednie oznaczenia, nadal blisko miejscowości Dworek dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. O jednej z nich informował ostatnio TVN24: Kierowca auta osobowego, poruszając się starą drogą krajową nr 7, nie zauważył nasypu i ze sporą prędkością w niego uderzył. Samochód przeleciał kilka metrów i wylądował na dachu. Dwie osoby zostały ranne, a pojazd nadaje się do kasacji.

fot. arch. Michał Kalbarczyk

Nowa droga jest wybawieniem, stara — pułapką

Pytanie w sprawie starej siódemki skierowaliśmy do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku, ale w odpowiedzi usłyszeliśmy, że nasze pytanie zostało przekazane dalej do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Co odpowiedziała GDDKiA?

— Przedmiotowy odcinek drogi 31 października 2018 r. z mocy ustawy o drogach publicznych utracił status drogi krajowej i stał się drogą wojewódzką. Zmiana kategorii drogi nastąpiła, ponieważ oddaliśmy do użytkowania drogę ekspresową S7 (na odcinku Koszwały — Kazimierzowo) i w związku z tym „stara" DK7 (na odcinku Koszwały — Nowy Dwór Gdański) została przekazana do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. W momencie przekazywania drogi do ZDW w Gdańsku zgodnie z zatwierdzonym Projektem Stałej Organizacji Ruchu na ostatnim skrzyżowaniu ustawiony został znak D-4a „Droga bez przejazdu".

W związku z tym ponownie zapytaliśmy ZDW w Gdańsku i tym razem udało nam się otrzymać bardziej szczegółową odpowiedź:

— Potwierdzam, że tak zwana stara DK 7 31 października 2018 r. na mocy ustawy o drogach publicznych utraciła status drogi krajowej i stała się drogą wojewódzką. Droga oznakowana jest zgodnie z zatwierdzonym Projektem Stałej Organizacji Ruchu. Do ZDW w Gdańsku nie wpłynęły żadne informacje z policji oraz ze straży pożarnej odnośnie wypadków w Dworku. Ostatni wypadek jest pierwszym, o którym zostaliśmy poinformowani i to z mediów — tłumaczy Anna Brzezińska-Michałejko z gdańskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

I dodaje: — Jednocześnie informuję, że ZDW w Gdańsku jest zarządcą drogi, natomiast zarządcą ruchu na drogach wojewódzkich jest Departament Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. O wszelkich zmianach dotyczących organizacji ruchu decyduje departament natomiast ZDW jest jednostką wprowadzającą zatwierdzone przez DIF organizacje ruchu na drogę.

O to, do ilu wypadków doszło w tym roku w miejscu kończącej się nasypem starej siódemki, zapytaliśmy nowodworską policję.

— Oficjalnie mieliśmy dwa zgłoszenia — mówi rzeczniczka KPP w Nowym Dworze Gdańskim.

Za to rzecznik tamtejszej straży pożarnej przyznaje: — W ostatnim czasie faktycznie doszło w tym miejscu do niebezpiecznego zdarzenia z udziałem samochodu osobowego, a w perspektywie kilku ostatnich lat możemy mówić o około 5 takich sytuacjach. Na pewno nie jest to pojedyncze zdarzenie — było ich kilka.

Dlaczego do nich dochodzi? Z winy nieodpowiednich oznaczeń czy przez nieuwagę kierowców?

– Najczęściej te sytuacje mają miejsce w godzinach nocnych. Wydaje nam się, że nawigacja wprowadza kierujących w błąd: myślą, że jadą nową siódemką, a — jadąc równolegle do niej — poruszają się drogą, która niespodziewanie się kończy — mówi rzecznik KP PSP w Nowym Dworze Gdańskim.

Jak zapobiec niebezpiecznym zdarzeniom?

— Najlepiej byłoby, gdyby w ogóle nie było możliwości wjazdu na starą siódemkę. Trasa powinna być zamknięta, a informować o tym powinny odblaskowe znaki, mówiące o zakazie przejazdu. Teraz oznakowanie jest tylko na rondzie i na tablicy — jak ktoś ich nie zauważy, jedzie dalej, myśląc, że to normalna droga, a ten nasyp ziemi może być niebezpieczny, nawet gdy ktoś jedzie 50 km na godzinę — zauważa rzecznik.

Do tematu będziemy wracać.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

PODEJRZANY O MORDERSTWO ELBLĄŻANIN PONOWNIE PRZED SĄDEM

Mężczyzna miał wielokrotnie uderzać bezdomną pięściami, a na koniec przyprzeć ją do ziemi, w wyniku czego kobieta się udusiła. Kamil D. znów stanął przed sądem.

Do zbrodni — przypomnijmy — doszło w Elblągu w nocy z 30 czerwca na 1 lipca ubiegłego roku. To właśnie wtedy nienotowany wcześniej Kamil D. gołymi rękoma miał pozbawić życia bezdomną, którą spotkał przy skrzyżowaniu Rycerskiej z Tysiąclecia.

Pierwsza rozprawa odbyła się 21 czerwca 2021. Oskarżony oświadczył wówczas, że rozumie treść oskarżenia, ale do zarzucanego czynu się nie przyznaje. Wyjaśnienia najpierw chciał składać, ale po chwili stwierdził, że nie da rady nic powiedzieć, ponieważ cała sytuacja jest dla niego zbyt stresująca.

Fot. kk

Następna rozprawa odbędzie się 12 października

W związku z tym odczytano wyjaśnienia, które Kamil D. składał wcześniej na elbląskiej komendzie i w prokuraturze.

Ostatni raz mężczyzna przesłuchiwany był w Prokuraturze Okręgowej w Elblągu 16 grudnia zeszłego roku, kiedy stwierdził, że nie wie, jak ma się przyznać, skoro nie pamięta zdarzenia. Oskarżony miał przyznać, że wie, że zabił, ale nie pamięta, w jaki sposób.

Podczas pierwszej rozprawy powiedział jednak: — Nie, wiem, czy zabiłem. Do tej pory nie wiem, czy to zrobiłem.

Podczas drugiej rozprawy — 10 września — przesłuchano kolejnych świadków. Wśród nich była m.in. mieszkanka bloku, znajdującego się nieopodal miejsca zbrodni.

Kobieta zeznała, że feralnego wieczora słyszała krzyki. Jak jednak twierdzi, w okolicy nagminnie koczują bezdomni, a docierające do jej okna dźwięki skojarzyła z tymi, wydawanymi podczas uprawiania stosunku seksualnego.

Odczytane zostały również zeznania, które kobieta złożyła 2 lipca 2020 roku.

— Około godziny 23 z tamtego miejsca zaczęły dochodzić odgłosy jęków i stękania, ale nikt nie wzywał pomocy. Następnie po północy, przed godziną 1, słyszałam, jak ktoś charczy, stęka i jęczy. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy te odgłosy pochodziły od kobiety, czy mężczyzny — zeznawała mieszkanka Elbląga.

Wśród przesłuchiwanych 10 września znalazł się również syn zamordowanej, który nie utrzymywał z matką kontaktu od dłuższego czasu.

Natomiast trójka rodzeństwa oskarżonego odmówiła składania zeznań. Po zakończeniu rozprawy przyznali jednak, że są w szoku.

— Nasz brat jest z natury łagodny, dzieci zawsze do niego lgnęły. Trudno uwierzyć w to, co się stało. Podejrzewamy, że to wina towarzystwa, w którym ostatnio się obracał, a które negatywnie wpływało na jego stan psychiczny — powiedzieli po wyjściu z sądu.

Kamilowi D. grozi dożywocie. Mimo że sprawa jeszcze się nie zakończyła, mężczyzna przez najbliższe trzy miesiące nie wyjdzie na wolność — areszt tymczasowy został przedłużony. Kolejna rozprawa odbędzie się 12 października.

Do tematu wrócimy.

Kamila Kornacka

eprasa.pl f1abb7d072

CO WOLNO PRACODAWCY?

Na temat wybranych aspektów ochrony danych osobowych w zakładach pracy rozmawiamy z Eweliną Idec, inspektorem ochrony danych osobowych w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Olsztynie

— Jakie zamiany wprowadziło RODO w zakresie rekrutacji pracowników?

— Pracodawca podczas rekrutacji zawsze żąda od kandydata podania takich danych osobowych jak imię, nazwisko, datę urodzenia i dane kontaktowe. Natomiast zgodnie z art. 22^1 § 2 Kodeksu pracy pracodawca żąda podania informacji o wykształceniu, kwalifikacjach zawodowych oraz przebiegu dotychczasowego zatrudnienia, tylko gdy jest to niezbędne do wykonywania pracy, o którą się ubiega (np. warunkiem pracy na danym stanowisku jest potwierdzona certyfikatem znajomość języka angielskiego).

Podanie innych danych osobowych niż wymienione powyżej uzasadnione jest tylko wtedy, gdy jest to niezbędne do zrealizowania uprawnienia lub spełnienia obowiązku wynikającego z przepisu prawa. Jednakże pamiętać należy, że podanie innych danych osobowych zależy od zgody kandydata do pracy, a niewyrażenie zgody nie może powodować wobec niego niekorzystnego traktowania, zwłaszcza nie może stanowić przyczyny uzasadniającej odmowę zatrudnienia.

Fot. freepik.com/katemangostar.

— Czy zakres danych, których może żądać pracodawca, zmienia się po zatrudnieniu pracownika?

— Tak, zakres danych osobowych, których pracodawca może żądać po zatrudnieniu pracownika, obejmuje, poza danymi, które podaje osoba ubiegająca się o zatrudnienie: adres zamieszkania, numer PESEL (a w przypadku braku numeru PESEL — rodzaj i numer dokumentu tożsamości), inne dane osobowe pracownika, a także dane osobowe dzieci pracownika i innych członków jego najbliższej rodziny (jeżeli podanie tych danych jest niezbędne ze względu na korzystanie przez pracownika ze szczególnych uprawnień), numer rachunku płatniczego (w celu wypłaty wynagrodzenia).

— Jakie zmiany w tym zakresie zaszły w związku z pandemią koronawirusa?

— Wybuch pandemii spowodował, że pojawiło się wiele pytań odnośnie prawa do prywatności pracownika i obowiązków pracodawcy. Dane dotyczące zdrowia stanowią dane wrażliwe. Wbrew powszechnym obawom pracodawca ma prawo przetwarzać te dane w określonych sytuacjach. Przede wszystkim pracodawca ma obowiązek dbać o bezpieczeństwo i higienę pracy. W tej sytuacji powinien zagwarantować takie warunki pracy, które w jak największym stopniu będą minimalizowały możliwość zarażenia się wirusem.

W związku z powyższym w świetle obowiązujących przepisów pracodawca ma prawo żądać informacji o miejscu pobytu za granicą pracownika, objęciu kwarantanną i informacji o zakażeniu. Ponadto ma prawo do pomiaru temperatury pracowników w przypadku skierowania do pracodawcy przez Głównego Inspektora Sanitarnego lub działającego z jego upoważnienia wojewódzkiego inspektora sanitarnego, decyzji nakładającej obowiązek podjęcia określonych czynności zapobiegawczych lub kontrolnych w związku z zapobieganiem oraz zwalczaniem zakażeń i chorób zakaźnych.

Pracodawca może również poinformować załogę o wystąpieniu zakażenia. Należy jednak zrobić to w taki sposób, aby uniknąć stygmatyzacji dotkniętego chorobą pracownika. Pracodawca nie powinien wskazywać osoby zakażonej z imienia i nazwiska (np. może poinformować o tym, że na 2 piętrze wystąpił przypadek zakażenia). Obecnie wciąż trwają dyskusje nad dopuszczalnością przetwarzania danych dotyczących szczepień przeciw Covid-19 przez pracodawców.

18321otbr-G

NA DOŻYNKI W NOWYCH BUTACH

Sołectwo Podleśna będzie reprezentować gminę Dobre Miasto na tegorocznych dożynkach wojewódzkich. W minioną sobotę w Dobrym Mieście odbyły się gminne dożynki.

Było wszystko, dobre humory, dobra zabawa i piękna pogoda. Idealny dzień na dożynki. W minioną sobotę rolnicy i mieszkańcy Dobrego Miasta podziękowali za tegoroczne zbiory. I były tłumy.

Tradycyjnie już dożynki rozpoczęły się mszą w dobromiejskiej bazylice Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych. Następnie barwny korowód dożynkowy przeszedł ulicami miasta na plac przy dziennym Domu „Senior+", gdzie była scena i stanęły stosika sołectw z Głotowa, Praslit, Jesionowa, Orzechowa, Smolajn oraz kół gospodyń wiejskich z Piotraszewa i Podleśnej. Jak to na dożynkach, nie mogło zabraknąć stoisk z rękodziełami, gastronomicznych. Były animacje dla dzieci, występy wokalistów i zespołów, w tym zaśpiewał zespół „Lelija", który działa przy Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w Dobrym Mieście. Zespół zaśpiewał z wielkim przytupem, bo w nowych butach, które zafundował wydawca „Gazety Olsztyńskiej". Symboliczny czek na kwotę prawie 5 tys zł przekazał zespołowi Jarosław Tokarczyk z Grupy WM.

Fot. Andrzej Mielnicki

Symboliczny czek przekazał zespołowi Jarosław Tokarczyk z Grupy WM

Najpiękniejszy wieniec dożynkowy

Było co zjeść, bo stragany sołectw uginały się od jadła

Każdy mógł posmakować dziczyzny

— Żeby te buty dobrze przysłużyły się do promocji Dobrego Miasta, powiatu olsztyńskiego i całego naszego regionu — powiedział Jarosław Tokarczyk, życząc zespołowi sukcesów na scenach.

— W przyszłym roku będzie obchodzić 15-lecie, to myślę, że te nowe buty wytrzymają kolejnych 15 lat — żartowała Teresa Zadroga z zespołu „Lelija," czyli „Lilia " nie mogąc nachwalić uszytych na miarę warmińskich butów. Tych im brakowało. Bo i jurorzy na przeglądach patrzą też na strój, czy jest kompletny. — I traciliśmy punkty — dodaje pani Teresa. —Teraz nasz warmiński strój jest pełny. Wielkie słowa podziękowania.

A jeśli dożynki, to oczywiście i konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. W tym roku wygrał wieniec sołectwa Podleśna, które też będzie reprezentować gminę na dożynkach wojewódzkich A te odbędą się w najbliższą niedzielę w skansenie w Olsztynku.

Już raz Podleśna była na dożynkach wojewódzkich. Wówczas ich wieniec na 36 wystawianych zdobył drugie miejsce.

Ile czasu wije się wieniec dożynkowy?

— Około miesiąca, bo trzeba zebrać zboże, trawy, wysuszyć je, potem wykonać szkielet wieńca i dopiero wtedy zaczyna się wicie, które kończy się dekoracja wieńca — wyjaśniła Ewa Dąbrowska z Podleśnej, która już 30 lat wije wieńce. W nagrodę sołectwo dostało 700 zł. Co zrobią z wygraną? — To zdecydują dziewczyny — uśmiechnął sołtys Podleśnej Janusz Plich. **am**

eprasa.pl f1abb7d072

O CZYM MÓWIĄ OLSZTYŃSKIE MURY?

Wracamy do tematu: wielu z nas często nie zwraca uwagi na olsztyńską sztukę uliczną. To zrozumiałe: poziom tej sztuki, uprawianej nierzadko w miejscach niedozwolonych, pozostawia wiele do życzenia. Czasem jednak, anonimowi artyści przemycają cenne i ciekawe treści.

O betonowym ogrodzeniu dzielącym Las Miejski i tereny byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej pisaliśmy już nie raz. Obiekt ten od lat przyciąga ulicznych artystów z Olsztyna i regionu. Jego powierzchnię pokrywa mural, kolorowe graffiti w różnych stylach, począwszy od klasycznego old school, aż po wymyślny wildstyle. Znajdziemy tutaj także filozoficzne sentencje typu: „Close your eyes, open your mind", „Dobro wraca?", „Aby zostać kimś, trzeba najpierw stać się sobą".

Tym razem naszą uwagę zwrócił niewielki napis na jednym z fragmentów płotu. Słowa naniesiono metodą szablonu. Ich treść brzmi: „Czas coś przeżyć".

Identyczne hasło pojawiło się w kampanii reklamowej Porsche z 2017 roku. Wątpliwe jednak, by anonimowy malarz nawiązywał do reklam niemieckiego przedsiębiorstwa samochodowego. O co w takim razie chodzi? Być może na to pytanie nie da się znaleźć odpowiedzi. My jednak spróbowaliśmy. Czym więc jest to „coś", co trzeba przeżyć?

— Da się żyć bez przyjaźni, da się żyć bez pieniędzy. Nie da się natomiast żyć bez sensu — konstatuje Patryk Kowalczyk, pasjonat filozofii wschodu. — W momencie, gdy człowiek traci sens, popada w stan dojmującej pustki. Jeśli taki stan trwa zbyt długo, może się to skończyć głęboką depresją, a nawet samobójstwem. Dlatego człowiek stara się za wszelką cenę tę pustkę wypełnić jakimkolwiek sensem. Gdy nie znajduje wielkiego sensu, chwyta się sensów mniejszych, przypadkowych, ulotnych. Przemijających mód, jednodniowych przyjaźni, iluzorycznych prawd, pseudofilozoficznych mądrości, skondensowanych do postaci pigułki i powielanych w milionach jednakowych egzemplarzy. Szprycowanie umysłu podobnymi sensami nie daje prawdziwej satysfakcji. Spełnia jednak bardzo ważną funkcję: utrzymuje umysł przy życiu. Podobnie jak śmieciowe jedzenie, które nie jest dobre dla zdrowia, ale ratuje przed głodową śmiercią.

Betonowy płot przy „Łynostradzie". Las Miejski

Fot. Paweł Snopkow

Ściana przy ul. Władysława Jagiełły

Niektórzy tkwią w tym pacie do końca życia.

— Inni dochodzą w pewnym momencie do wniosku, że treści, którymi próbują wzbogacić własną egzystencję są nieautentyczne, pozorne, jałowe — zauważa Patryk. — Nie doprowadzą ich do punktu, w którym tak bardzo chcieliby być. Zawsze jednak czuli, że istnieje ścieżka, która pomoże im odnaleźć ten wielki sens.

Nie każdy ma odwagę wkroczyć na taką ścieżkę.

— To kręty, pochyły szlak. Pełen mroku, zwątpienia i rozpaczy. Ale każda droga ma swój kres, żadna noc nie trwa wiecznie — uspokaja Patryk. — W końcu mgła ustępuje, a znużony podróżnik dostrzega pierwsze zarysy dalekiego lądu, którego od tak dawna szukał. Takim momentom towarzyszą ekstatyczne doznania, przebłyski euforii, wielkiego uniesienia. Właśnie w takich chwilach człowiek zaczyna przeżywać to „coś". Niewypowiedziane, nieuchwytne „coś", przenikające każdą cząstkę jego jestestwa. W mojej interpretacji napis na betonowym płocie przy Łynostradzie odnosi się właśnie do tego typu doznań. Człowiek przeżywa to „coś", gdy zaczyna odkrywać swój wielki sens — twierdzi.

Przejście dla pieszych pod torami przy ulicy Grunwaldzkiej. Kto namalował ten napis? Dlaczego chciał zachęcić przechodniów do zastanowienia się nad pozytywnym myśleniem?

Na czym może polegać wielki sens?

— Zapewne każdy z nas rozumie go inaczej — odpowiada prof. dr hab. Iryna Betko, olsztyńska literaturoznawczyni, która korzysta w badaniach z metod psychologii jungowskiej. — Tym sensem może być wiara, wartości rodzinne, wiedza, wolność, albo pomaganie innym. Jednakże te różne cele łączy jedno: ich osiąganie wiąże się z poczuciem spełnienia i szczęścia.

Wiec sensem ludzkiego życia jest poszukiwanie szczęścia?

— Ta teza brzmi dość banalnie. Wydaje mi się jednak, że sporo w niej racji — przyznaje Iryna Betko. — W głębi serca wielu ludzi chce osiągnąć szczęście, czasem nie zdając sobie z tego sprawy. Moim zdaniem tajemnica prawdziwego szczęścia polega nie na tym, by zdobyć coś wielkiego, niemożliwego, nieosiągalnego dla zwykłego śmiertelnika. Polega ona raczej na tym, by umieć czerpać wielką radość z czegoś małego, na pozór prozaicznego. Gdy jesteśmy dziećmi, wychodzi nam to bez problemu.

Niestety jako dorośli tracimy tę umiejętność.

— Ale tylko po to, by ponownie ją odzyskać — wyjaśnia prof. Betko. — Tylko wtedy zrozumiemy jak bardzo jest cenna. I jak wielkie szczęście przynosi. Wtedy stajemy się oświeconymi szczęściarzami.

PAWEŁ SNOPKOW
p.snopkow@gazetaolsztynska.pl

OD AUTORA:

W cyklu artykułów poświęconych inspirującym sentencjom, zdobiącym olsztyńskie ulice, skupiałem się głównie na walorach. Dla kontrastu trzeba wspomnieć o wadach. Nawet najciekawsza myśl, umieszczona w miejscu niedozwolonym, to akt wandalizmu. W ten sposób niszczy się efekty czyjejś pracy i szpeci estetykę miasta.

Nielegalna sztuka uliczna może szkodzić bardziej, niż myślimy. Na taką ewentualność wskazywali George Kelling oraz James Wilson. Na początku lat 80 XX wieku ci amerykańscy socjologowie opracowali teorię rozbitych okien. W myśl ich koncepcji przyzwolenie na łamanie mniej ważnych norm społecznych zachęca do naruszania innych zasad oraz sprzyja wzrostowi przestępczości. Przykładowo, jeśli w danym budynku wybito szybę i właściciel zwleka z naprawą, wandale zaczną niszczyć kolejne okna. Nabiorą bowiem przekonania, że nikt nie dba o obiekt i tłuczenie szyb ujdzie im na sucho. Z czasem zaczną dewastować sąsiadujące budynki, a także dopuszczać się coraz poważniejszych występków.

Koncepcja Kellinga i Wilsona stała się jednym z impulsów do wprowadzenia w USA słynnego programu „Zero tolerancji". Odtąd policja reagowała nawet na drobne przewinienia, takie jak picie piwa w miejscach publicznych, malowanie po murach itp.

Teoria rozbitych okien była wielokrotnie krytykowana. Jej założenia potwierdziła jednak seria eksperymentów, przeprowadzonych w 2008 roku. Okazało się, że w otoczeniu, gdzie panuje hałas a ściany pokrywało graffiti, wykroczenia (przywłaszczenie mienia, śmiecenie) popełniano znacznie częściej.

Czy naszemu miastu grozi plaga filozoficznych tekstów, wypisywanych na elewacjach budynków? Nie sądzę. Młodzież (przeważnie to ona maluje w miejscach niedozwolonych) najczęściej sięga po farby w sprayu, by uwieczniać myśli mające niewiele wspólnego z filozofią. I niech tak zostanie. Gdyby na każdym bloku w Olsztynie widniały cytaty Platona i Sokratesa, byłoby to bardziej śmieszne, niż mądre. Sam przekaz to nie wszystko — ważną rolę odgrywa także kontekst jego użycia.

eprasa.pl f1abb7d072

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Cmentarze to miejsca o szczególnym znaczeniu, w których przeszłość styka się z teraźniejszością. Stare cmentarne nagrobki stanowią zakutą w kamieniu historię. Obecni i byli mieszkańcy Piasutna dbają o swój cmentarz, postawiony tam został tam obelisk oraz nowy krzyż.

Szczęśliwy ten, którego grób odwiedzają bliscy. Nie ma bowiem nic smutniejszego na cmentarzu niż mogiły opuszczone, rozmyte przez deszcze i roztopy, z zardzewiałymi krzyżami, wytartymi nazwiskami, których nie da się już odczytać.

Wiele jest zaniedbanych i zapomnianych cmentarzy. Pochowani są na nich ludzie, którzy zamieszkiwali te ziemie na długo przed nami. Niektóre groby są skromne, inne ozdobione. Pochowane w nich osoby poza śmiercią łączy to, że obecnie prawie nikt o nich nie pamięta...

Często przejeżdżając przez niewielkie miejscowości widzimy porośnięte krzewami, zaniedbane cmentarze. Czasem o tym, że w danym miejscu był cmentarz, można się tylko domyślać na podstawie charakterystycznego ukształtowania terenu lub roślinności. Dawniej prawie w każdej wiosce był cmentarz. Przez wiele lat miejsca te zarosły, pomniki poprzewracały się, lub ktoś im w tym pomógł.

Na uroczystość, która odbyła się na cmentarzu w Piasutnie przybyły władze samorządowe, mieszkańcy Piasutna oraz przybyli z Niemiec byli mieszkańcy tej miejscowości ze swoimi rodzinami. Poświęcenia obelisku i krzyża dokonali: ewangelicko-augsburski proboszcz Adrian Lazer oraz proboszcz Jerzy Malewicki.

— BARDZO DZIĘKUJĘ WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZYCZYNILI SIĘ DO ODRESTAUROWANIA TEGO CMENTARZA ORAZ DZISIEJSZEJ UROCZYSTOŚCI — MÓWIŁ PODCZAS UROCZYSTOŚCI SOŁTYS WSI PIASUTNO BOGDAN KOMOSIŃSKI. — DZIĘKUJĘ MIESZKAŃCOM, ŻE ZGODZILI SIĘ PRZEKAZAĆ ŚRODKI PIENIĘŻNE Z FUNDUSZU SOŁECKIEGO NA OGRODZENIE TEGO CMENTARZA. PAMIĘĆ O LUDZIACH JEST DOTĄD ŻYWA, DOPÓKI MY O NICH PAMIĘTAMY.

Również wójt Gminy Świętajno Alicja Kołakowska dziękowała za uczczenie pamięci spoczywających na cmentarzu mieszkańców.

— Nasz dom jest tam, gdzie cmentarze naszych bliskich — zwracała się do zebranych Alicja Kołakowska. — Cmentarz w Piasutnie jest miejscem szczególnym, wyjątkowym dla dawnych i obecnych mieszkańców. Wszyscy jesteśmy spadkobiercami powojennej Polski. W Piasutnie rośnie już 4 pokolenie wywodzących się z powojennych osadników. Rozumiemy jednak, że dla ludzi urodzonych tu przed wojną miejsce to jest bliskie sercu jako miejsce narodzin, dzieciństwa i dorastania. Cieszę się, że dzięki inicjatywie pana Gerharda Syski udało się uczcić pamiątkowym kamieniem wszystkich, których życie związane było z Piasutnem.

fot. Joanna Karzyńska

Z ogromnym wzruszeniem o Piasutnie wypowiadał się jej były mieszkaniec Gerhard Syska, który urodził się w Piasutnie i spędził dzieciństwo właśnie tutaj.

— Dla mnie to szczególny zaszczyt być tutaj — mówił wzruszony. — Tutaj się urodziłem, w 1966 roku wyjechałem do Niemiec. Latem 1975 roku jechaliśmy do Piasutna kiedy zobaczyłem swoją miejscowość musiałem zatrzymać samochód, bo wzruszenie nie pozwalało mi jechać dalej. Jestem wciąż zakochany w Piasutnie. Jest to najpiękniejsza wioska, nasze Piasutno. Wracam tu często myślami i kiedy tylko mogę odwiedzam to miejsce z rodziną. W 1993 roku przyjechałem tu z rodziną i byłem zszokowany wyglądem cmentarza. Praktycznie nie było go widać, tak był porośnięty drzewami i krzewami. Uporządkowaliśmy go wtedy trochę, rok później interweniowaliśmy w Urzędzie Gminy. Kiedy tylko przyjeżdżaliśmy do Polski sprzątaliśmy na cmentarzu. Teraz jest on zadbany i cieszy nas to bardzo. Dla mnie jest to miejsce szczególne i bardzo chcę, żeby ocalić je od zapomnienia. To zawsze będzie w mojej pamięci. Niech ta tablica, będzie symbolem naszej pamięci, bo jest to miejsce wyjątkowe. Jestem szczęśliwy i bardzo wzruszony.

Uroczystość uświetnił swoim występem Chór „Pasjonata".

NA TABLICY UMIESZCZONEJ NA GŁAZIE ZNAJDUJE SIĘ NAPIS PO POLSKU I PO NIEMIECKU: „PAMIĘĆ CHRONI PRZED ZAPOMNIENIEM. PAMIĘCI WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW PIASUTNA, KTÓRZY TUTAJ LUB DALEKO OD RODZINNYCH STRON ZNALEŹLI SWÓJ WIECZNY SPOCZYNEK".

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

PIONIERZY NIE MIELI LEKKKO

Byli twardzi i odważni, a lekko nie mieli, ale taki już losów pionierów. W piątek odbyła się gala „Pionierzy osadnictwa 1945", która była ukłonem w stronę tych, którzy po 1945 roku przyjechali na Warmię i Mazury i tu się osiedlili.

Ta gala miała się odbyć rok temu, bo w 2020 roku minęło równo 75 lat jak Warmia i Mazury znalazły się w Polsce. Ale pandemia pokrzyżowała plany. Okrutnie. Zmarł Tadeusz Milewski, prezes Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, inicjator uczczenia pamięci pierwszych osiedleńców, którzy przyjechali na Warmii i Mazury po II wojnie światowej.

Andrzej Karski, który został nowym prezesem Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, postanowił dokończyć dzieło swego poprzednika. W piątek w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie odbyła się uroczysta gala „Pionierzy osadnictwa 1945 ".

— Zaprosiliśmy pionierów i ich potomków — mówi prezes Karski. — Osadnicy przyjechali z wielu stron. Budowali tu zręby polskości i chcemy ich uhonorować. Jednak nie można też zapominać o autochtonach, bo nie wszyscy wyjechali do Niemiec i część została, i też włączyła się w tę budowę.

Fot. Andrzej Mielnicki

W UW odbyła się gala „Pionierzy osadnictwa 1945"

A pionierzy przyjechali z Wileńszczyzny, z Podola, Wołynia, z centralnej Polski. Jedni dobrowolnie znaleźli się na tzw. ziemiach odzyskanych, inni zostali przesiedli na siłę, jak ludność ukraińska z południa Polski w ramach akcji Wisła. Dziś Warmia i Mazury to tygiel narodowości. Tu każdy jest skądś, tak jak Krystyna Kolman, która przyjechała do Olsztyna z rodzicami w maju 1945 roku z Wileńszczyzny.

— Miałam pięć lat, zamieszkaliśmy na Zielonej Górce. Mieszkam tam do dziś — mówi Krystyna Kolman z domu Rozmianiec, która była na piątkowej gali. — Mama to cały czas myślała, że wróci do Święcian. Teraz Olsztyn jest naszym miastem.

Mieczysław Kolman, mąż pani trafił na Warmię i Mazury z Wołynia też w maju 1945 roku. Miał 9 lat.

— Miasto było zniszczone, wiele dzielnic było spalonych — wspomina pan Mieczysław. — Wody nie było prądu nie było, często nie było co jeść. Był głód.

Ile lat są po ślubie? — Właśnie obchodziliśmy diamentowe gody — uśmiecha się pani Krystyna.

am

eprasa.pl f1abb7d072

ZA ZMIANĘ KLIMATU NAJWYŻSZĄ CENĘ ZAPŁACĄ DZIECI

Najmłodsi żyją w coraz bardziej nieprzyjaznym człowiekowi środowisku. O to, w jaki sposób zmiany klimatu wpływają na nasze zdrowie pytamy dr. n. med. Dariusza Paluszka, członka Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej.

— Ostatni raport Światowej Organizacji Zdrowia nie pozostawia złudzeń. Zmiany klimatu są bezprecedensowe i mają katastrofalny wpływ na nasze zdrowie.

— Powstają na ten temat raporty organizacji międzynarodowych. W jednym z nich, autorstwa IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change, czyli Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu działającego przy ONZ – red.), podsumowano zmiany klimatu. Raport ten bazuje na publikacjach naukowych, a pracowało nad nim 751 naukowców z kilkudziesięciu krajów oraz reprezentanci rządów z całego świata. Przedstawiono w nich wnioski, które powinny stać się dla głównych decydentów podstawą do podejmowania działań przeciwdziałających katastrofie klimatycznej. Obecnie już wiemy, że zmiany klimatyczne są coraz gwałtowniejsze i co gorsze, w niektórych wypadkach nieodwracalne. Skupiono się głównie na zanieczyszczeniu dwutlenkiem węgla, choć nie on jeden ma wpływ na zmianę klimatu. Wszyscy już jesteśmy świadkami tych zmian. To susze, fale upałów, topnienie lodowców czy stałe podnoszenie poziomu oceanów. To ma wpływ na zdrowie społeczeństwa, niesie to za sobą ogromne koszty zdrowotne, a więc także gospodarcze.

— Jak wskazują eksperci HEAL i Koalicji Klimatycznej w raporcie „Wpływ zmiany klimatu na zdrowie", niesprzyjające warunki atmosferyczne są odpowiedzialne za ok. 20 proc. zawałów serca. Z kolei Koalicja Lekarzy i Naukowców na rzecz Czystego Powietrza podaje, że koszty zdrowotne zmian klimatu w Polsce są szacowane na 119 mld złotych w latach 2021-2030. Składają się na to m.in. koszty hospitalizacji, ale także rent czy zasiłków chorobowych.

Fot. arch. prywatne

Dr. n. med. Dariusz Paluszek, członek Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej

— Zmiany klimatu i zanieczyszczenie powietrza mają wpływ nie tylko na choroby układu oddechowego. To także choroby układu krwionośnego, ale też alergie. Z regionów tropikalnych do Europy powracają choroby zakaźne. W niektórych regionach Azji czy Afryki z kolei pojawiły się choroby, o których dawno nie słyszeliśmy, np. odra.

— Nie bez powodu do apelu, by przeciwdziałać zmianom klimatu, dołączyło też środowisko lekarskie.

— Według dyrektora Światowej Organizacji Zdrowia – Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa, zmiany klimatu mają już wpływ na młodsze pokolenie. Autorzy raportu stworzonego przez UNICEF alarmują, że skutki zmian klimatu mają już wpływ na miliard dzieci. Najmłodsi żyją w coraz bardziej nieprzyjaznym człowiekowi środowisku. W wielu przypadkach nie mają dostępu do czystego powietrza, żywności i wody. Oczywiście świat próbuje reagować. To są na przykład zalecenia, w naszym przypadku Unii Europejskiej, by do 2030 roku zrezygnować z paliw kopalnych, czyli odejść m.in. od spalania węgla. Jednak musimy być świadomi, że biedne kraje Azji absolutnie nie pójdą tą drogą. Żadne dziecko nie jest odpowiedzialne za zmiany klimatu, ale to właśnie one zapłacą za nie najwyższą cenę. Stąd wciąż aktualny jest apel do rządów państw, by podejmowały pilne działania.

— W Polsce powstał z kolei apel „Lekarzy dla klimatu".

— DZIŚ ŚRODOWISKO LEKARSKIE STAJE PO STRONIE EKOLOGÓW. O ZMIANĘ ALARMUJĄ NAJWAŻNIEJSZE MIĘDZYNARODOWE ORGANIZACJE. LEKARZE I NAUKOWCY PODPISALI SIĘ POD APELEM „LEKARZE DLA KLIMATU", GDZIE ZWRACAJĄ UWAGĘ NA ZAGROŻENIA PŁYNĄCE Z NIEWYSTARCZAJĄCYCH DZIAŁAŃ NA RZECZ POWSTRZYMANIA KATASTROFY KLIMATYCZNEJ.

Pod listem adresowanym do m.in. ministra zdrowia Niedzielskiego podpisał się również prezes Naczelnej Rady Lekarskiej, profesor dr hab. med. Andrzej Matyja. Sygnatariusze wzywają prezydenta, rząd i innych przedstawicieli władz do podjęcia działań koniecznych dla zapewnienia bezpiecznych warunków życia przyszłych pokoleń. Kto wie, może jest już za późno, ale wprowadzając zmianę możemy choć na chwilę odroczyć zbliżającą się katastrofę.

— Dlaczego powstał ten apel?

— Powstał, ponieważ zmiany klimatu następują w zastraszającym tempie i zagrażają zdrowiu i życiu ludzi na całym świecie. Zmiana klimatu powoduje szereg skutków zdrowotnych, poprzez narażanie ludzi m.in. na fale ekstremalnych upałów, gwałtowne zjawiska pogodowe czy rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych. Dlatego też powstała inicjatywa „Lekarze dla klimatu". Sygnatariuszem apelu jest również Naczelna Rada Lekarska. W liście znalazły się zalecenia, by m.in. zastosować się do zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia w zakresie ochrony powietrza. Dziś zanieczyszczenie powietrza stało się głównym zagrożeniem środowiskowym. Ochrona zdrowia publicznego wobec zmian klimatu powinna być dla rządzących priorytetem.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE O WYDANIU
DECYZJI O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ
INWESTYCJI DROGOWEJ, BUDOWY DROGI GMINNEJ –
DOJAZDOWEJ OD UL. ZIENTARY-MALEWSKIEJ
W OLSZTYNIE

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA OLSZTYNA

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1363) zawiadamiam, że na wniosek Prezydenta Olsztyna z dnia 23 lipca 2021 r. została wydana w dniu 10 września 2021 r. decyzja ZRID nr 2/2021 **o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej „Budowa drogi dojazdowej od ul. Zientary-Malewskiej do dz. 59-249/2 z przebudową skrzyżowania ulic Poprzecznej i Zientary-Malewskiej wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej".**

Inwestycja obejmie działki geodezyjne o następujących numerach:
działki w liniach rozgraniczających pasa drogowego dróg powiatowych i gminnych:
- **obręb 0014 Olsztyn,** dz. nr: **59, 77/4, 77/5, 92/4** (92/2*), **92/5** (92/2*)**, 98, 99, 100/1, 100/2**
- **obręb 0059 Olsztyn,** dz. nr: **243/5** (243/1*), **243/6** (243/1*), **246/1** (246*), **246/3** (246*), **247/** (247/1*), **247/8** (247/2*), **247/9** (247/3*), **247/11** (247/3*), **248/2** (248*), **249/1**
- **obręb 0159 Olsztyn,** dz. nr: **1/102** (1/74*), **1/75**

* – numer działki przed podziałem

działki objęte obowiązkiem przebudowy dróg innej kategorii i przebudowy istniejących sieci uzbrojenia terenu:
- **obręb 0014 Olsztyn**, dz. nr **92/3** (92/2*)
- **obręb 0059 Olsztyn,** dz. nr: **122, 250, 252, 253**
- **obręb 0159 Olsztyn,** dz. nr: **1/32, 1/44**

* – numer działki przed podziałem.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z decyzją i jej materiałami w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II, w godzinach pracy Urzędu po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (tel. 89 5273111 wew. 344). Dodatkowo niniejsze obwieszczenie wraz z załącznikiem graficznym podano do publicznej wiadomości na tablicy w Urzędzie Miasta Olsztyna oraz na stronie internetowej Urzędu w Biuletynie Informacji Publicznej https://umolsztyn.bip.gov.pl/wydzial-urbanistyki-i-architektury/.

Z. up. **Prezydenta Olsztyna**
Ewa Bachry
z-ca Dyrektora Wydziału Urbanistyki i Architektury

94521otbr-A-G

MIÓD Z LEKKIM ODLOTEM?

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Barcianach ujawnili w jednej z pasiek w powiecie kętrzyńskim 24 krzaki konopi indyjskich.

Kilka dni temu funkcjonariusze Straży Granicznej w trakcie patrolowania terenów przygranicznych, zauważyli, że na pasiece — oprócz stojących uli — rosną krzaki marihuany. 57-letni pszczelarz tłumaczył, że hodował zakazane rośliny, bo dobrze wpływały na kondycję jego pszczół.

Ujawnione krzaki miały od 100 do 230 cm wysokości. Mieszkaniec gminy Barciany odpowie za uprawę zakazanych roślin.

Źródło: W-MOSG

Fot. Materiały SG

eprasa.pl f1abb7d072

Covid przyspieszył cyfryzację w biznesie

Pandemia okazała się stress-testem dla biznesu na całym świecie. Z jednej strony zerwała globalne łańcuchy dostaw, wprowadziła ograniczenia w przepływie osób i towarów oraz wywołała ogólnoświatową recesję gospodarczą. Z drugiej strony zmieniła zachowania konsumentów i dotychczasowe modele pracy, rzedsiębiorstwa musiały uaktualniać swoje strategie biznesowe i błyskawicznie dostosowywać się do tych nowych wyzwań.

Fot. pixabay

Z badania Deloitte'a wynika, że prawie siedem na dziesięć globalnych firm w trakcie kryzysu znacząco przyspieszyło swoją transformację cyfrową. Części z nich te zmiany wyszły jednak na dobre. Ponad połowa firm przyznaje, że pandemia otworzyła przed nimi nowe możliwości.

– COVID ujawnił szereg obszarów, które są istotne w zarządzaniu firmą w okresie burzy, niepewności i rynkowych turbulencji. Przede wszystkim ujawnił to, jak ważna jest elastyczność związana z łańcuchem dostaw, komunikacją z klientami i procesami wewnętrznymi – mówi agencji Newseria Biznes Barbara Wiążewska, dyrektor generalna działu retail w bp Polska.

60 proc. światowych firm badanych przez Deloitte'a podkreśliło, że okres pandemii wymusił przeprojektowanie łańcuchów dostaw. Przyspieszył także znacząco procesy cyfryzacyjne – z tym stwierdzeniem zgodziło się 69 proc. respondentów.

– COVID był ogromną, wielowymiarową lekcją. Na różnych etapach rozwoju epidemii zwracaliśmy uwagę na różne aspekty. W pierwszej kolejności byliśmy skoncentrowani na utrzymaniu ciągłości operacyjnej oraz zapewnieniu bezpieczeństwa pracowników i klientów. W drugim etapie COVID oznaczał zmianę modelu działania firmy i w tym zakresie znacznie przyspieszył szereg zmian, które były rozważane już wcześniej. Było to m.in. wprowadzenie zdalnego modelu pracy, ale też wdrożenie na szeroką skalę digitalizacji, cyfrowego obiegu dokumentów, oferty e-commerce, dostaw do domu – wymienia Barbara Wiążewska.

W czasie kolejnych lockdownów i powolnego odmrażania gospodarki przedsiębiorstwa ekspresowo digitalizowały swoje procesy i migrowały do kanałów online. Większość z nich podjęła w tym zakresie intensywne działania, skupiając się m.in. na wdrożeniu telepracy, przeniesieniu procesów wewnętrznych do online'u czy digitalizacji obsługi i sprzedaży – pokazał już wrześniowy raport „Trusted Economy w nowej rzeczywistości. Ograniczanie ryzyka związanego z szybką cyfryzacją".

Z kolei z lutowego raportu Deloitte'a, opracowanego dla Vodafone'a, wynika, że ta przyspieszona przez pandemię COVID-19 digitalizacja jest ogromną szansą dla biznesu i gospodarki. Do 2027 roku może ona wygenerować dla gospodarki UE dodatkowy bilion euro, powodując wzrost PKB na mieszkańca krajów członkowskich w wysokości 7,2 proc.

– COVID wniósł kilka trwałych zmian dotyczących sposobu organizacji pracy i działalności firm. Z pewnością taką trwałą, dobrą zmianą jest cyfryzacja wielu procesów, wprowadzenie elektronicznego obiegu dokumentów, rozwój oferty związanej z e-commerce i dostawami do domu, ale i zmiana modelu pracy na zdalny bądź hybrydowy. Myślę, że niesie on wiele korzyści, zarówno dla firm, jak i dla pracowników – mówi dyrektor generalna działu retail w bp Polska.

Jak ocenia, w wielu przypadkach tym, co pomogło firmom wyjść obronną ręką z trudnej, covidowej sytuacji, było zaufanie do liderów i to, na ile odpowiedzialnie i przewidująco zareagowali oni na kryzys.

– Jak każda duża i nieprzewidywalna zmiana, która pojawia się w otoczeniu biznesowym, COVID ujawnił, jak ważną rolę pełnią liderzy – mówi Barbara Wiążewska. – To był trudny czas poczucia zagrożenia, niepewności i niepokoju, jaki towarzyszył pracownikom. Myślę, że to, jak zarządziliśmy tym jako liderzy, miało kluczowe znaczenie.

Rozwinięta kultura organizacyjna, efektywna komunikacja i wsparcie liderów będą miały kluczowe znaczenie również w modelu hybrydowym, który wdraża coraz więcej firm.

Raport Cisco „Workforce of the Future" wskazuje, że większość pracowników czuje się komfortowo, pracując z domu, ale wielu z nich towarzyszą jednocześnie negatywne odczucia. Część z nich czuje się „porzucona" i wątpi, czy ich przełożeni im ufają. Mniej więcej połowa przyznaje, że czuje się niedoceniana. Niepokoją się także o dalsze możliwości rozwoju swojej kariery. Dlatego aż 81 proc. respondentów zwraca uwagę na to, że liderzy w ich organizacjach powinni poświęcać więcej uwagi na komunikację, szczególnie w tym okresie, gdy zespół nadal pozostaje rozproszony.

Eksperci oceniają, że rozpowszechnienie pracy zdalnej i hybrydowej będzie jednym z najważniejszych trwałych efektów pandemii. Z opublikowanej na początku tego roku analizy CBRE i Grafton Recruitment wynika, że 25 proc. pracowników chce w przyszłości pracować całkowicie w modelu zdalnym, a tylko co 10. opowiada się za pracą tylko w biurze. Większość, czyli 65 proc., po pandemii chce pracować w systemie mieszanym. **źródło: Newseria**

Czternasta emerytura będzie wypłacona z urzędu

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotowuje się do wypłaty czternastej emerytury. Dodatkowe roczne świadczenie zostanie wypłacone z urzędu, to znaczy nie trzeba będzie składać żadnego wniosku.

Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS

Fot. Zbigniew Woźniak

Czternasta emerytura trafi do klientów ZUS wraz z wypłatami świadczeń listopadowych. Tzw. czternastka w 2021 r. wyniesie 1250,88 zł brutto.

— Czternastka będzie przysługiwała osobom, które na dzień 31 października 2021 r. będą miały prawo do jednego ze świadczeń długoterminowych wymienionych w ustawie, m.in. emerytury, renty, renty socjalnej, świadczenia przedemerytalnego. Czternastki nie otrzymają osoby, których prawo do tych świadczeń będzie zawieszone — wyjaśnia Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego .

Pełną kwotę otrzymają osoby, których świadczenie podstawowe nie przekracza 2900 zł brutto. Pozostali otrzymają czternastkę pomniejszoną zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę". Na przykład jeśli pobierana emerytura wynosi 3000 zł, czternastka będzie przysługiwać w kwocie mniejszej o 100 zł. — Czternasta emerytura będzie podlegała opodatkowaniu i oskładkowaniu na ogólnych zasadach, niezależnie od tego, czy jest wypłacana w zbiegu ze świadczeniem opodatkowanym lub zwolnionym z podatku. Co ważne, z kwoty kolejnego dodatkowego rocznego świadczenia pieniężnego nie będą dokonywane potrącenia i egzekucje — dodaje rzeczniczka.

źródło: ZUS

eprasa.pl f1abb7d072

Domy do 70 mkw. bez formalności tylko na dużych działkach?

Budowa domów do 70 mkw. bez konieczności pozwolenia na budowę to jeden z priorytetowych projektów zaplanowanych do uchwalenia w ramach programu Polski Ład. Aby zapobiec samowolom budowlanym i powstawaniu osiedli małych domów na jednej działce, rząd chce wprowadzić rozwiązanie, aby jeden dom przypadał na działkę o powierzchni co najmniej 1000 mkw. – Beneficjentów tego systemu nie będzie zbyt wielu z uwagi na obecne ceny gruntów – przewiduje Wiktor Kotiuk, radca prawny, partner zarządzający Kancelarii Grzechowiak Kotiuk Radcowie Prawni.

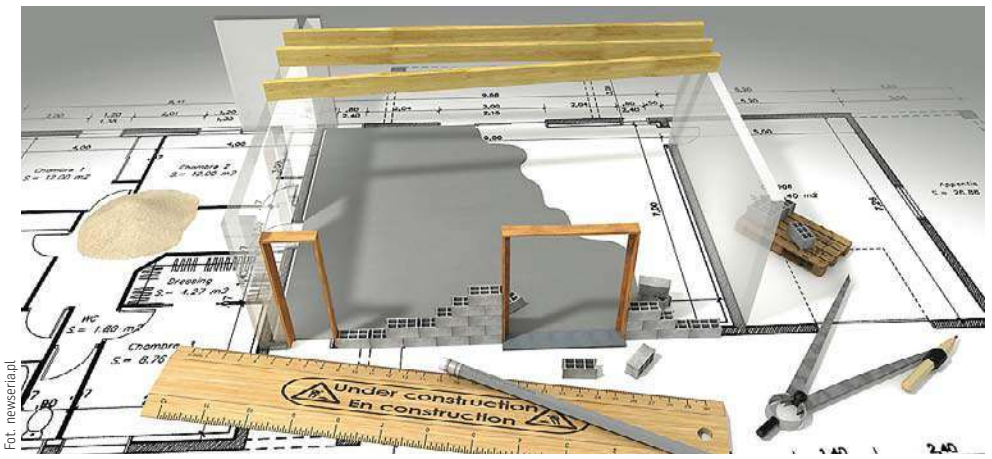

Fot. newseria.pl

Projektowana nowelizacja prawa budowlanego umożliwi budowę domów do 70 mkw. powierzchni bez konieczności uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę, ustanawiania kierownika budowy oraz prowadzenia dziennika budowy

– Ta nowelizacja w praktyce niewiele zmieni, bo już dzisiaj zgodnie z przepisami istnieje możliwość budowy domów jednorodzinnych o nieograniczonym metrażu na tzw. system zgłoszenia, czyli bez pozwolenia na budowę. Różnica między tymi dwoma systemami polega na tym, że według obecnie obowiązujących przepisów trzeba mieć projekt, prowadzić dziennik budowy i zapewnić nadzór kierownika budowy, czyli osoby, która posiada kompetencje i doświadczenie budowlane oraz która pilnuje, aby dom został wybudowany zgodnie z normami budowlanymi – wyjaśnia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Wiktor Kotiuk. – Wydaje się, że procedura, która już obowiązuje przy rozpoczęciu budowy, nie powinna być upraszczana. Jeżeli taki obowiązek zostanie wyłączony w nowych przepisach, niestety może się okazać, że budynki będą powstawać w sposób niewłaściwy.

Jak podkreśla, nowe propozycje wydają się być mało atrakcyjne z tego względu, iż zgodnie z projektem przepisów jeden budynek może powstać na działce o powierzchni co najmniej 1000 mkw.

Wiktor Kotiuk
Radca prawny, Kancelaria Grzechowiak Kotiuk Radcowie Prawni

– Wymóg lokalizacji jednego obiektu na każde 1000 mkw. powierzchni działki ma stanowić mechanizm gwarantujący, że projektowana instytucja będzie służyła wyłącznie celom indywidualnym, a nie budowie wieloobiektowych osiedli. Ponadto projekt ustawy nie zwalnia z obowiązku, w zakresie projektowania i budowy ww. budynków, stosowania wymagań techniczno-budowlanych określonych w przepisach rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r., w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki ich usytuowanie (...), czyli m.in z zachowaniem odpowiednich odległości od granic działki gwarantujących ograniczenie obszaru oddziaływania realizowanego budynku do działki, na której zostanie wybudowany – czytamy w ocenie skutków regulacji przygotowanej przez resort rozwoju.

Zdaniem radcy prawnego niektóre zapisy mogą też stwarzać pole do nadużyć. To m.in. propozycja, by w przypadku domków letniskowych, rekreacyjnych wymagana powierzchnia działki była o połowę mniejsza (500 mkw.).

– Dzisiaj przepisy pozwalają na zmianę przeznaczenia takiego budynku, czyli budynek może zostać wybudowany jako budynek rekreacyjny, a następnie na skutek przeprowadzenia odpowiedniej procedury może stać się budynkiem mieszkalnym – mówi Wiktor Kotiuk. – Przepisy po prostu powinny ograniczać możliwość zmiany przeznaczenia, a także budowy w sposób, który de facto powoduje powstawanie większych budynków niż przewiduje metraż zawarty w ustawie.

Ryzyko powstawania takich budynków wiąże się z budową tzw. bliźniaków.

– Istnieje możliwość, która do dzisiaj jest bardzo często wykorzystywana, że będą powstawać domy w zabudowie bliźniaczej jeden przy drugim, na dwóch działkach i będą sprzedawane jednemu podmiotowi jako dwa oddzielne budynki, a de facto będą stanowiły jedną całość. Czyli będzie to bardzo łatwe obejście przepisów, aby wybudować bez formalności dom o powierzchni nawet 140 mkw. – tłumaczy radca prawny.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują, że popyt na nieruchomości – mimo zawirowań spowodowanych pandemią koronawirusa – jest wciąż wysoki. W 2020 roku podpisano 564,3 tys. aktów notarialnych dotyczących sprzedaży nieruchomości (lokali i działek), nieznacznie więcej niż rok wcześniej (o 0,4 proc.). Ale w porównaniu z 2019 rokiem największy wzrost liczby aktów notarialnych wystąpił w przypadku sprzedaży działek niezabudowanych (o 17,1 proc.). Co więcej, cena tych nieruchomości również wzrosła. Wartość wszystkich transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości niezabudowanych w 2020 roku wynosiła niecałe 34,5 mld zł, co oznacza wzrost 40,7 proc. w porównaniu z 2019 rokiem.

Według danych Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego, na które powołuje się ministerstwo rozwoju, w ubiegłym roku wydano ok. 106,5 tys. pozwoleń na budowę budynków mieszkalnych jednorodzinnych, przyjęto 1,9 tys. zgłoszeń budowy takich budynków, a oddano ich ok. 97,7 tys. W pierwszej połowie 2021 roku rozpoczęto budowę 144,6 tys. mieszkań, czyli o 44,6 proc. więcej niż przed rokiem. W tym inwestorzy indywidualni odpowiadali za 54,3 tys. rozpoczętych inwestycji – o 22,3 proc. więcej niż w pierwszej połowie 2020 roku. 40-proc. wzrosty GUS odnotował również w liczbie mieszkań, na których budowę wydano pozwolenia lub dokonano zgłoszenia (171,5 tys., z czego inwestorzy indywidualni – 60,4 tys., wzrost o prawie 29 proc.). Na razie nic więc nie wskazuje na to, aby budownictwo mieszkaniowe w Polsce ulegało spowolnieniu czy choćby stagnacji.

źródło: newseria.pl

Co może zrobić pracownik, jeśli pracodawca nie chce wypłacić wynagrodzenia?

Zgodnie z przepisami pracodawca ma obowiązek wypłacania wynagrodzenia co najmniej raz w miesiącu, w stałym, z góry ustalonym terminie. Wynagrodzenie należy wypłacać za miesiąc z dołu, niezwłocznie po ustaleniu jego wysokości, nie później niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego.

Jednym z podstawowych obowiązków każdego pracodawcy jest terminowe i prawidłowe wypłacanie wynagrodzenia. Pracownik, który nie otrzymał pieniędzy za pracę, ma kilka możliwości dochodzenia swoich praw. Są to między innymi: zawiadomienie Państwowej Inspekcji Pracy albo pozew o zapłatę do sądu pracy.

Pracownik może zawiadomić w drodze skargi Państwową Inspekcję Pracy o tym, że pracodawca nie wypłaca wynagrodzenia. Skargę na działalność pracodawcy należy kierować zgodnie z właściwością do okręgowego inspektoratu pracy lub oddziału okręgowego inspektoratu pracy właściwego do rozpatrzenia sprawy ze względu na siedzibę pracodawcy (szczegółowa informacja o siedzibach okręgowych inspektoratów pracy znajduje się na stronie internetowej Państwowej Inspekcji Pracy www.pip.gov.pl). Warto podkreślić, że dane osoby wnoszącej skargę podlegają ochronie i nie są ujawniane w trakcie prowadzonych czynności kontrolnych, chyba że skarżący wyrazi na to pisemną zgodę. Skarga kierowana do właściwego miejscowo okręgowego inspektoratu pracy powinna zawierać:

- miejscowość i datę sporządzenia skargi,
- dane osoby wnoszącej skargę, czyli imię, nazwisko oraz adres, dane osoby wnoszącej skargę, czyli imię, nazwisko oraz adres,
- treść skargi – z dokładną nazwą i adresem pracodawcy oraz z krótkim opisem nieprawidłowości, które wystąpiły.

Inspektor, w związku z zawiadomieniem, może wszcząć kontrolę i zażądać od pracodawcy złożenia odpowiednich wyjaśnień. Jeśli stwierdzi, że pracodawca nie wypłaca wynagrodzenia lub wypłaca je z opóźnieniem, może:

- nakazać pracodawcy wypłatę wynagrodzenia za pracę oraz innych świadczeń przysługujących pracownikowi (nakazy takie podlegają natychmiastowemu wykonaniu),
- wszcząć postępowanie w sprawie popełnienia wykroczenia przeciwko prawom pracownika.

dr Łukasz Sztych
zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie

Fot. archiwum PIP

Kolejnym rozwiązaniem jest wniesienie pozwu do sądu pracy – będzie to pozew o zapłatę wynagrodzenia za pracę wraz z odsetkami z tytułu opóźnienia. Pismo procesowe należy zaadresować do odpowiedniego ze względu na właściwość miejscową sądu wg siedziby pracodawcy oraz podać w nim:

- swoje dane osobowe (imię nazwisko, PESEL, adres),
- dane strony pozwanej (dokładna nazwa i adres pracodawcy),
- treść roszczenia, w tym wartość przedmiotu sporu – czyli wysokość niewypłaconego wynagrodzenia za pracę.

eprasa.pl f1abb7d072

Rząd zajmie się zmianami w planowanej ustawie podatkowej w ramach Polskiego Ładu

W poniedziałek Komitet Stały Rady Ministrów omawiał temat zmian podatkowych w Polskim Ładzie, jednak, jak podał rzecznik rządu, decyzję podejmie sam rząd dopiero w środę. Przedsiębiorcy apelują o odłożenie reformy w czasie.

Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że po konsultacjach kontrowersyjna stawka składki zdrowotnej, którą mieliby płacić przedsiębiorcy, ma zostać obniżona o niemal połowę, ale za to zaproponowany zostanie podatek przychodowy. Zdaniem pracodawców największym problemem jest jednak stopień skomplikowania systemu podatkowego i znalezienie sposobu na jego uproszczenie.

Fot. newseria.pl

prof. Paweł Wojciechowski, wiceprezydent, główny ekonomista w Pracodawcy RP

– Przyszłość Polskiego Ładu powinna zależeć od konsensusu nie tylko politycznego, ale również wszystkich środowisk, bo ustawa podatkowa, o której mówimy, dotyczy wszystkich Polaków i wszystkich przedsiębiorców w tym kraju i powinna być procedowana przynajmniej przez rok – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Paweł Wojciechowski, główny ekonomista, wiceprezydent Pracodawców RP. – Odejście pana premiera Gowina było w pewnym sensie symboliczne, ponieważ on wstawił się po stronie przedsiębiorców, ale utracił swoje stanowisko. I teraz nie wiadomo, czy będzie możliwe zebranie takiej większości, która przeforsuje te złe zmiany podatkowe.

Fot. pixabay

W sierpniu Jarosław Gowin, wicepremier i minister pracy i rozwoju, stracił swoje stanowiska w rządzie. Stało się to po tym, gdy stanął w obronie przedsiębiorców wobec projektu zapisanych w Polskim Ładzie zmian podatkowych. Chodziło o 9-proc. składkę zdrowotną, którą mieliby płacić właściciele firm od przyszłego roku bez możliwości odliczenia 7,75 proc. składki.

Proponowana przez rząd reforma podniosłaby też obciążenia przedsiębiorców rozliczających się podatkiem liniowym prawie o 50 proc., z obecnych 19 proc. do 28 proc. bez możliwości odliczenia kwoty wolnej od podatku. 30 sierpnia zakończyły się konsultacje społeczne projektu, jednak, zdaniem przedsiębiorców, bez znaczących ustępstw ze strony autorów projektu, którego twarzą jest premier Mateusz Morawiecki.

– Dialog rządu z nami jest w dużej mierze pozorowany. W zasadzie odbywa się to w ten sposób, że się mówi, że jest prezentacja, po tej prezentacji następuje zaklinanie rzeczywistości i mówienie nam, że to są koncepcje prorozwojowe, odnoszące się do estońskiego CIT-u i ulg innowacyjnych w Polskim Ładzie. Ja się z tym zgadzam, ale cała reszta jest antyrozwojowa – podkreśla Paweł Wojciechowski. – Ta najważniejsza, główna reforma jest antyrozwojowa i godzi w interesy przedsiębiorstw i przedsiębiorców.

Tymczasem stanowisko biznesu jest jednoznaczne: jego przedstawiciele uważają, że pierwotnie przedstawiony projekt wpłynie niekorzystnie na rozwój gospodarczy i przedsiębiorczość, obciążając osoby aktywne zawodowo na rzecz nieaktywnych. Wątpliwości budzi też pospieszny tryb jej przygotowywania, co powoduje potrzebę poprawy zapisów od samego początku. Przykładem może być obietnica stawki wolnej od podatku na poziomie 30 tys. zł, podczas gdy wcześniej nie udało się wprowadzić obiecanego poziomu 8 tys. Po konsultacjach propozycje miały się jednak zmienić, czego przykładem miałoby być obniżenie składki zdrowotnej do 4,8–4,9 proc. W zamian zostanie jednak wprowadzony podatek przychodowy dla największych firm. A to zamiast upraszczać, dalej komplikuje system podatkowy.

– Aby uprościć system podatkowy, trzeba po prostu przywrócić definicję wszystkich danin publicznych, które są w systemie, ich właściwe znaczenie, tzn. nie mylić składki zdrowotnej, która jest czystym podatkiem, z ubezpieczeniem zdrowotnym, bo nie ma tutaj żadnego ubezpieczenia, tylko czysty podatek – mówi główny ekonomista i wiceprezydent Pracodawców RP. – Po drugie, trzeba dokonać konsolidacji pomiędzy częściami tych danin publicznych, które można skonsolidować i które mają charakter czysto podatkowy. Po trzecie, droga prowadzi poprzez ujednolicenie podstaw wymiaru i baz podatkowych. Dzisiaj ich mamy kilkanaście, może kilkadziesiąt, a wystarczą dwie–trzy proste stawki i system jest bardzo klarowny, prosty i przejrzysty.

źródło: newseria.pl

Fot. UWM

Jarosław Gowin, były wicepremier i minister pracy i rozwoju

One bardzo komplikują życie przedsiębiorcom już w i tak niełatwym środowisku, gdzie system podatkowy należy do najbardziej skomplikowanych w Europie.

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „PERKOZ”
Olsztyn, ul. Burskiego 9

zaprasza do składania ofert na przeprowadzenie okresowej kontroli zgodnie z ustawą Prawo budowlane 48 budynków w zasobach Spółdzielni oraz 8 budynków wspólnot mieszkaniowych administrowanych przez Spółdzielnię.

Szczegółowy zakres przeglądu jest dostępny do pobrania ze strony **www.smperkoz.pl**, zakładka „Przetargi i ogłoszenia”.

Kontakt z Działem Technicznym S-ni, tel. (89) 524-70-33, -28, e-mail: biuro@smperkoz.pl.

1. Termin składania ofert: **do 22.09.2021 r. do godz. 12.00.**
2. Termin otwarcia ofert: **22.09.2021 r. o godz. 12.30.**

93521otbr-A-G

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze” w Olsztynie

zaprasza do składania ofert na usunięcie usterek w 304 drzwiach wejściowych stalowych. Zakres prac obejmuje oczyszczenie elementów drzwi ze słabo przywierających powłok, odrdzewienie, oczyszczenie i pomalowanie naprawionych elementów.

1. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.smp.olsztyn.pl, zakładka „Przetargi”.
2. Termin składania ofert upływa 23.09.2021 r. o godz. 10.00 – sekretariat administracji osiedla „Kormoran”, ul. Wyszyńskiego 20, tel. kontaktowy (89) 534-13-96.

93621otbr-A-G

Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olsztynie

ogłasza przetarg ofert na wykonanie robót remontowych polegających na wymianie pokrycia dachowego budynku przy ul. Lengowskiego 14 w Olsztynie zgodnie z zakresem czynności zawartym w SIWZ

Ofertę z podaniem ceny wykonania usługi należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na remont pokrycia dachu budynku przy ul. Lengowskiego 14” do 23.09.2021 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni, p. 101, przy ul. Szarych Szeregów 5.

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia do pobrania w pok. 221 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni 24.09.2021 r. o godz. 10.00 w pok. 101.
Informacja telefoniczna w sprawie przetargu – Adam Bryś, inspektor nadzoru OSM, tel. (89) 523-03-35, kom. 609-547-358.

93321otbr-A-G

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka położona przy ulicy Bartoszyckiej, oznaczona w obrębie 5 numerem 124/12, o pow. 3414 m^2, KW nr OL1L/00014917/2.

Cena wywoławcza – 263.630,00 zł.
Wadium – 27.000,00 zł.

Nieruchomość zbywana jest na własność. Do wylicytowanej ceny dolicza się 23-proc. VAT. Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: E7MN – teren zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 października 2021 r. o godz. 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim przy ul. A. Świętochowskiego 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia 11 października 2021 r. wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta: Bank Millennium SA Oddział Lidzbark Warmiński, nr 131160220200000000061931481. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, ul. A. Świętochowskiego 14, pokój 102, tel. (89) 767 85 13, w godz. 8.00-15.00.

Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego https://bip.lidzbarkw.pl/ i https://lidzbarkw.pl/.

29121lwwl-A-G

eprasa.pl f1abb7d072

Od przypadku do wyboru

Anna Patuła chciała być pielęgniarką. Los zdecydował, że została położną. Do swej roli dojrzewała latami, jednak ten czas był potrzebny, żeby dzisiaj mogła powiedzieć, że jest najszczęśliwszą położną rodzinną na świecie!

Anna Patuła jest mamą Gabrysi, położną rodzinną w Stawigudzie, ekspertką od chustonoszenia, fantastyczną rozmówczynią i mistrzynią w tym, co robi. O jej wielkim sercu do szeroko rozumianego położnictwa, świadczy zapełniony kalendarz z terminami spotkań z przyszłymi i obecnymi mamami, dla których pani Anna jest wsparciem i towarzyszką w najważniejszych chwilach życia.

— Położną jestem z przypadku. 2 marca 2021 minęły 23 lata, odkąd rozpoczęłam pracę w szpitalu w Olsztynie. To był zupełny przypadek, ponieważ chciałam być pielęgniarką i pracować w szpitalu dziecięcym — opowiada pani Anna. — Tam spędziłam część swojego dzieciństwa, bo choruję na astmę, mam alergie, więc tam kiedyś był mój drugi dom. To było moje wymarzone miejsce pracy.

Gdy po maturze Anna Patuła poszła do szkoły pielęgniarskiej, okazało się, że liczba miejsc jest ograniczona. Akurat wtedy była tworzona tylko jedna klasa o profilu pielęgniarskim. O przyjęciu do niej decydowało losowanie.

— Byłam niepocieszona, ale myślałam sobie, że nie jest tak źle. Położna, szpital, noworodki... i tak skończyłam położnictwo — wspomina pani Anna. — Uparcie dążyłam, aby w tym dziecięcym pracować i pracowałam: z dziećmi do 2 roku życia. Potem weszły wewnętrzne zmiany, przez które zostałam przesunięta do pracy na oddziale noworodkowym. Byłam zrozpaczona i nieszczęśliwa. Czułam się, jak dziecko zabrane z rodzinnego domu do domu dziecka. Prawie dwa lata przepłakałam, trudno mi było się odnaleźć w nowym miejscu.

TO BYŁ PRZEŁOM!

Jak czas pokazał, doświadczenie miało ogromne znaczenie w rozwoju zawodowym pani Anny jako położnej. Jak sama opowiada, pokochała noworodki i ich rodziców. Rozmawiając z rodzicami dzieci, miała poczucie, jakby to byli jej bliscy znajomi, koledzy i koleżanki. Tworzyła się więź wzmacniana ogromną empatią, jaką pani Ania bez wątpienia wykazuje.

— Potem był plan związany z rozbudową naszego oddziału noworodkowego. Aby móc na nim pracować, ukończyłam neonatologię — opowiada Anna Patuła — Byłam jedyną położną z Olsztyna, która ukończyła w Gdańsku neonatologię, razem z trzema koleżankami pielęgniarkami.

Robiąc specjalizację z neonatologii, Anna Patuła dojrzała całkowicie do bycia położną. Poczuła, że robi to co powinna.

— Tam odnalazłam własną wartość. Pogodziłam się z tym, że jestem położną, a nie pielęgniarką i to był bardzo wyjątkowy moment. Spojrzałam w lustro i powiedziałam do siebie: „Jestem dumna z tego, że jestem położną" — wspomina z uśmiechem pani Anna — Dodatkowo tam właśnie poznałam przecudowne położne rodzinne. One zaraziły mnie pasją do położnictwa rodzinnego. Robiąc specjalizację neonatologiczną, równocześnie zapisałam się w Olsztynie na kurs położnych rodzinnych.

Pani Anna była pewna, że położna rodzinna to droga, którą pragnie iść dalej. Już wtedy na etapie kursu, w jej głowie kiełkowało, jak miałoby to wyglądać. Wiedziała, że będzie miała swój gabinet, że będzie się nazywał Anna Patuła Położna Rodzinna/Doradca, że w logo będzie aniołek dokładnie taki, jaki wpadł jej do głowy podczas nocnego dyżuru w szpitalu między karmieniem małych pacjentów.

— W międzyczasie urodziła się Gabrysia, moja wyczekana córka, dzięki której praca nabrała zupełnie innego znaczenia — opowiada położna.

— Odkąd zostałam mamą, każde dziecko, które brałam na ręce, odbierałam zupełnie inaczej niż kiedyś, jak własne, z miłością i empatią jeszcze większą niż można sobie wyobrazić. Cudowne doświadczenie i trudne równocześnie. Obciążające psychikę i wystawiające na nieustanne próby moją wrażliwość. Ukradkiem wychodziłam do toalety i wycierałam łzy, płakałam wraz z tymi maluszkami.

Praca w szpitalu na dyżurach była dla pani Ani bardzo obciążająca. W końcu, w 2018 roku, na jej drodze stanęła przyszła mama ze Stawigudy. Okazało się, że w tej miejscowości nie ma położnej. Poprzednia odeszła na emeryturę, nowa jeszcze się nie pojawiła. Pani Ania wykorzystała ten fakt i właśnie w Stawigudzie rozpoczęła swoją drogę jako położna rodzinna. W tamtejszym ośrodku zdrowia znajduje się jej gabinet. Pani Ania pożegnała szpital i oddała się całkowicie położnictwu rodzinnemu, które jest dla niej nie tylko pracą, ale przede wszystkim pasją.

WSPÓLNA PODRÓŻ

Anna Patuła przyjmuje w Stawigudzie, ale w położnictwie nie ma rejonizacji, więc wsparcie czy doradztwo oferuje także osobom z innych miejscowości. Poza solidnym wykształceniem i doświadczeniem pani Ania ma w sobie ogromne pokłady szacunku i troski o drugiego człowieka. Wie doskonale, że relacje z drugim człowiekiem oparte powinny być na zaufaniu. Szczególnie wtedy, kiedy sprawa związana jest z tak intymną sferą kobiecą. Jej niewątpliwy profesjonalizm to składowa tego, czego uczą w szkołach, doświadczenia w pracy i cech osobowości. To ogromna zaleta, gdy ma się świadomość drogi, jaką się przeszło, aby być szczęśliwym i spełnionym tu i teraz. Tym właśnie pani Ania dzieli się z kobietami, maluszkami i rodzinami, którymi się opiekuje. Anna Pakuła pokazuje, że położnictwo to wspólna podróż, gdzie każdy członek załogi jest tak samo ważny.

— Mam kurs języka migowego PJM A1, A2 i mogę trochę „migać" z głuchymi rodzicami — dodaje pani Ania.

Fot. archiwum Anny Patuły

Anna Patuła:
Położna towarzyszy kobietom przez całe życie.

Anna Patuła porusza także tematy, które są niezwykle ważne, a jednak często zapomniane.

— Położna towarzyszy kobietom przez całe życie. W okresie ciąży, porodu i połogu — to oczywiste. Dla mnie to jednak o wiele szersza misja — opowiada pani Anna — Jestem wtedy, gdy młoda dziewczyna zaczyna dojrzewać, przygotowuję ją do pierwszej miesiączki, wizyty u ginekologa. Jest to pewnego rodzaju edukacja seksualna. Z doświadczenia wiem, że rozmowy córki z rodzicem o „tych sprawach" są niezwykle trudne. Te same rozmowy z położną są dużo łatwiejsze. Kobiecość to piękny kwiat, który wymaga odpowiedniego pielęgnowania.

Pani Ania jest także z kobietami, które przechodzą menopauzę. Dzięki rozmowom i edukacji można się z tym etapem życia uporać dużo łatwiej. Ona nie boi się trudnych tematów. Nie opuszcza swoich pacjentek po operacjach onkologicznych, jest obok, wspiera i edukuje w zakresie profilaktyki raka piersi czy raka szyjki macicy. Jest często pierwszą osobą, która może odpowiednio szybko zareagować, gdy dzieje się coś złego. Położna rodzinna to towarzyszka na całe życie.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl f1abb7d072

WARTO POMAGAĆ, BO DOBRO DO NAS WRACA

Justyna Kowalczyk ma 43 lata. Z zawodu jest kosmetyczką. Jej praca jest jej pasją. Od czasu lockdawnu wszystko się jednak zmieniło — w jej życiu pojawiła się nowa pasja. Aktywność fizyczna.

Justyna Kowalczyk z Pasymia to sympatyczna i aktywna osoba o wrażliwym sercu. Na co dzień jest żoną Igora i mamą dwóch wchłopaków: 14-letniego Borysa i 6-letniego Kuby. Pochodzi z Olsztyna, jednak po ślubie zamieszkała z mężem w Pasymiu.

— I mieszkam tam już od 15 lat, jednak dopiero od 5 lat czuję się pasymianką — śmieje się. — Pięć lat temu wprowadziliśmy się na swoje. Wybudowany dom to moja ostoja, moje miejsce na Ziemi... Nie wyprowadziłabym się już stąd...

Od dziesięciu lat Justyna prowadzi własną działalność, ma salon kosmetyczny. Praca, którą wykonuje, to przede wszystkim jej pasja. Kiedyś pasją była również aktywność sportowa, jednak trudno było pogodzić dom, pracę. Po urodzeniu dzieci brakowało jej na wszystko czasu. Potem zachorował mąż Justyny. Na nowotwór.

— Od zawsze mam pod górkę, ale to daje siłę. Inni mają naprawdę gorzej — uważa Justyna. — Kiedy człowiek staje wobliczu choroby najbliższej osoby, to świat wywraca mu się do góry nogami. Nic nie jest ważne, tylko zdrowie. Doceniamy to, co mamy właśnie w takich sytuacjach. Na szczęście mamy siebie i to dało nam siłę do walki. Już teraz czeka nas ostatnia wizyta onkologiczna, ostanie badanie. Jeszcze w środę wycinek... I jak wyniki będę dobre, to chyba ze szczęścia oszaleję! I pewnie pójdę pobiegać!

Dwa lata temu Justyna przełamała swój strach i postanowiła wejść do lodowatej wody, żeby morsować.

> KIEDY CZŁOWIEK STAJE W OBLICZU CHOROBY NAJBLIŻSZEJ OSOBY, TO ŚWIAT WYWRACA MU SIĘ DO GÓRY NOGAMI. NIC NIE JEST WAŻNE, TYLKO ZDROWIE.

Marzyła o tym od dawna, jednak nie potrafiła zdobyć się na ten pierwszy krok. Namówiła ją koleżanka. Weszła i teraz mówi, że jest już uzależniona od morsowania. Morsuje również mąż Justyny i starszy syn.

— Na pewno jest to coś fajnego. Wciąga i to bardzo, jest adrenalina — opowiada Justyna. — Żyjemy praktycznie od kąpieli do kąpieli, przeważnie dwa, trzy razy w tygodniu. Zimowe kąpiele bardzo dobrze wpłynęły na odporność mojego organizmu. Najważniejsze jest przygotowanie psychiczne. Trzeba sobie powiedzieć: „Chcę wejść i nie boję się". Fajnie jest wchodzić w grupie. To dodatkowa motywacja. A poza tym to świetna forma spędzania wolnego czasu. Spotykamy się w gronie przyjaciół i zawsze jest wesoło. Morsuje również mój mąż i starszy syn.

Justyna jest przykładem kobiety, która ma zawsze dużo energii, realizuje się w życiu prywatnym i zawodowym. Znajduje czas na uprawianie sportów: biegi, jazda rowerem, pływanie. Można ją spotkać na różnych zawodach, biegach z przeszkodami i biegach parami. Mówi o sobie, że im więcej ma zajęć, tym jednocześnie więcej energii. Przygodę z bieganiem Justyna rozpoczęła w czasie pandemii. Zamknięta w domu nie potrafiła wytrzymać i wyruszała pobiegać lub pospacerować z kijkami. W aktywności udział bierze też mąż i dzieci.

— Choć początki nie były łatwe, bieganie stało się częścią mojego życia. Aktywność fizyczna pozwoliła mi poznać swoje ciało i charakter — opowiada. — Treningi sprawiają mi ogromną radość, dają siłę do działania i do codziennej pracy nad sobą. Jak każdy mam czasem gorsze dni, ale nie poddaję się i nawet kiedy bardzo mi się nie chce, idę pobiegać. Nawet po krótkim treningu czuję się o wiele lepiej, bo zaczynają wydzielać się endorfiny i mam od razu mam mnóstwo energii i siły.

Jak mówi, bieganie to najprostsza, najbardziej naturalna forma ruchu dla zdrowia. Daje najlepsze rezultaty i na dodatek niewiele kosztuje. Justyna ma codziennie wiele zadań i obowiązków, które musi godzić z treningami. Słowo-klucz w tym wszystkim to organizacja. Ma to szczęście, że jest dobrze zorganizowana. Wiele rzeczy,

Fot. archiwum prywatne

> ŻYCIE SZYKUJE KAŻDEMU Z NAS WIELE NIESPODZIANEK, ALE MAJĄC WOKÓŁ PRZYJACIÓŁ, LUDZI POZYTYWNYCH MOŻEMY PRZEZWYCIĘŻYĆ WSZYSTKIE PROBLEMY.

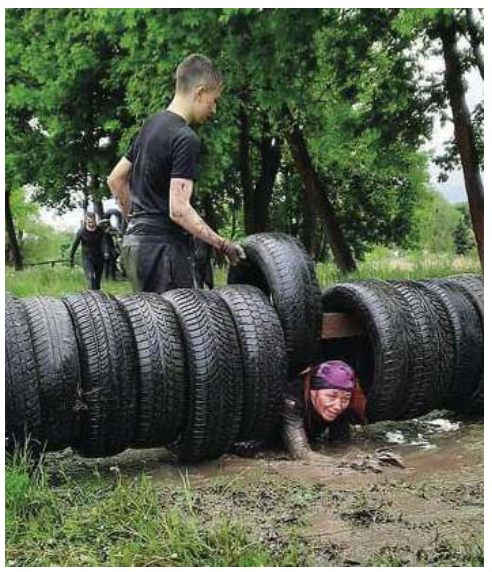

które musi zrobić, układa tak, żeby pogodzić je z treningiem.

— Wydaje mi się, że to, co robimy i jacy jesteśmy, wypływa z naszej osobowości, z tego, jakie cele sobie wyznaczamy i jak chcemy się realizować — przekonuje. — Zwłaszcza, że każdy ma prawo realizować siebie i swoją aktywność na takim poziomie, na jakim chce. Dla jednych aktywnością jest tylko i wyłącznie aktywność sportowa: bieganie, chodzenie po górach, jazda na rowerze, gra w tenisa oraz wszelkie inne sporty. Dla innych aktywnością jest nieustanne angażowanie się w życie zawodowe. Dla mnie nie ma nic lepszego niż łączenie pasji z rozwojem, bo dzięki temu to, co robię, sprawia mi wiele frajdy i daje ogrom satysfakcji, której nikt mi nie zabierze. Udało mi się połączyć pasję, życie zawodowe z rodzinnym i to jest dla mnie pełna harmonia oraz pełnia szczęścia. Żeby odnieść sukces w sporcie, ważne jest to, aby zacząć jak najwcześniej uprawiać sport. Jednak ćwiczyć można zacząć w każdym wieku! Sukces dla każdego oznacza coś innego, dla jednych jest to medal, dla innych kolejny pokonany kilometr. W sporcie najważniejsze jest to, żeby spełniać swoje marzenia i pokonywać samego siebie. I ja właśnie spełniam swoje marzenia!

I dodaje: — Marzenia? Chciałabym podróżować, zwiedzić trochę świata. Ale najważniejsze, to żeby rodzina była zdrowa i szczęśliwa. Jestem dumna z męża, z dzieci. Chciałabym jeszcze długo być aktywna, bo dzięki temu mam siłę i motywację, żeby robić to, co naprawdę kocham.

Justyna to również osoba, która nie potrafi przejść obojętnie wobec krzywdy innych ludzi, szczególnie dzieci. Bierze udział w akcjach charytatywnych. Wspiera ją w tym rodzina.

— Warto pomagać, bo dobro do nas wraca — przekonuje. — Trzeba się dzielić, wspierać innych ludzi, bo być może za jakiś czas my też będziemy potrzebowali pomocy. Pomaganie daje też satysfakcję, pozytywnie nas nakręca. Życie szykuje każdemu z nas wiele niespodzianek, ale mając wokół przyjaciół, ludzi pozytywnych możemy przezwyciężyć wszystkie problemy.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl f1abb7d072

„NIE ROBI WRAŻENIA WIELKIEGO REŻYSERA”

Pochodzący z Warmii pisarz Włodzimierz Kowalewski był jednym z gości Janusza Majewskiego podczas benefisu tego znakomitego polskiego filmowca, który odbył się w ramach 5. Forum Kultury Warmii i Mazur. W rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” przypomniał początki ich współpracy, a także zdradził nowe plany.

— Benefisy i jubileusze są znakomitą okazją do rozmawiania o ich bohaterach. Jaki jest Janusz Majewski?

— Jestem zachwycony jego erudycją, błyskotliwością i w ogóle stosunkiem do kultury.

Janusz Majewski zawsze poszukuje prawdy o człowieku, patrzy na niego z wielu stron, nie tylko z perspektywy tragizmu przeżyć, jakichś dramatycznych wydarzeń, które są udziałem ludzkiego losu, ale także humoru, ironii, a czasami nawet groteski.

Być może nie widać tego w twórczości filmowej, ale uwidacznia się to w jego literaturze. Ponadto jest oczywiście ciepłym człowiekiem, a w rozmowie nie sprawia wrażenia, że jest wielkim reżyserem.

— Współpracę z Januszem Majewskim podjął pan za sprawą swojej powieści „Excentrycy” Proszę przypomnieć, jak do niej doszło.

— Na początku muszę powiedzieć, że zanim moja powieść została przez Janusza Majewskiego zekranizowana, to ja nie miałem nic wspólnego z filmem. Oczywiście wydawałem książki, byłem felietonistą radiowym, pisałem słuchowiska, ale film stanowił dla mnie swego rodzaju abstrakcję. Znałem go tylko z perspektywy widza. Janusza poznałem przypadkowo na 1. Forum Kultury Warmii i Mazur. Stało się to w ten sposób, że z racji bliskiego położenia pierwszych liter naszych nazwisk w alfabecie usadzono nas blisko siebie, tzn. mnie i jego żonę Zofię Nasierowską. Zaczęliśmy rozmawiać o jazzie, a ja byłem rok po wydaniu powieści „Excentrycy”. W związku z tym, że Janusz także fascynuje się jazzem, to powiedziałem mu, że napisałem powieść, która mówi o jazzie i rozgrywa się w latach 50. Janusz się tym zainteresował i poprosił, abym mu tę książkę przysłał, co oczywiście uczyniłem. Po trzech dniach otrzymałem taki telefon, jaki chciałby chyba otrzymać każdy pisarz. Janusz powiedział mi, że jest zainteresowany zrobieniem filmu na podstawie „Excentryków”. Ponadto poprosił mnie o napisanie scenariusza, co było w jego przypadku bardzo rzadko spotykane, bo zazwyczaj pisał je sam.

Fot. Marta Wiśniewska

Był tort i goście, w tym niewystępujący już od kilku lat w nowych produkcjach na ekranach Marek Kondrat (pierwszy od prawej)

Fot. Karol Grosz

Od lewej: Janusz Majewski, Sonia Bohosiewicz, Włodzimierz Kowalewski i Artur Żmijewski

Przygotowania i praca nad scenariuszem trwały kilka miesięcy. To długo, ale wiadomo, że innymi prawami rządzi się pisanie książki, a innymi scenariusza filmowego.

Do tego dochodziły jeszcze różnego rodzaju problemy formalne. Kilka razy projekt się załamywał i myśleliśmy, że nic już z tego nie będzie, ale ostatecznie wszystko się udało. Od tamtej pory współpracujemy i zrobiliśmy już razem trzy filmy. Ostatni jest w fazie postprodukcji.

— Proszę opowiedzieć coś więcej o panów najnowszym filmie.

— To jest film przeznaczony dla ludzi, którzy pasjonują się historią kultury. Traktuje o najstarszym czynnym perkusiście jazzowym Adamie Jędrzejowskim, który ma 91 lat. Historia tego filmu także była przedziwna i wiąże się trochę z „Excentrykami”. W Ciechocinku nazwano skwer imienia „Excentryków” i z racji tych wydarzeń odbywały się tam rozmaite miejskie uroczystości. Pewnego razu zadzwoniła do mnie pani z Ciechocinka i powiedziała, że zgłosił się muzyk i pyta, czy w związku z tymi uroczystościami mógłby zagrać. Ja zapytałem, kto to taki, a ona odpowiedziała, że to Adam Jędrzejowski, lecz wówczas nic mi to nazwisko nie mówiło. Gdy znalazłem o nim informacje w internecie, to złapałem się za głowę. Okazało się, że jest to muzyk Andrzeja Trzaskowskiego i Krzysztofa Komedy, że grał w czołowych polskich zespołach jazzowych przełomu lat 50. I 60., że w 1962 odbył tournée po Stanach Zjednoczonych, że jego bębny słychać w ścieżce dźwiękowej filmu „Nóż w wodzie” itd. Jest to postać legendarna i gdy go posłuchaliśmy okazało się, że gra na tej perkusji znakomicie. Postanowiliśmy więc zamknąć koło, tzn. zrobić film, który nawiązywałby do obrazów Janusza o jazzie z początków jego twórczości.

— Podczas benefisu Janusza Majewskiego bardzo chwalono jego najnowsze opowiadania pt. „Maleńka”, które powstały w czasie pandemii. Pan również należy do grona ich admiratorów?

— Rzeczywiście. Te opowiadania korelują z jego filmami. To są teksty literackie, które wciągają czytelnika w świat, który opowiadają.

Czarują swoim językiem, klimatem oraz postaciami, które prezentują. To nie tylko opowiadanie, jak ma to miejsce we współczesnej literaturze popularnej, ale wchodzenie głęboko w strukturę człowieka, w jego wrażliwość, w realia, w których żyje. Tak samo jak filmy Janusza Majewskiego, prezentują one całą paletę barw nastrojów.

Niektóre z nich pokazują tragizm, np. zagłady społeczności żydowskiej na Kresach, jest opowiadanie surrealistyczne, a także takie teksty, które mówią o powojennych realiach Warszawy. Są to wielobarwne i wielogłosowe opowiadania wymykające się wszelakim schematom.

— Sonia Bohosiewicz powiedziała, że w opowiadaniach „Maleńka”, Janusz Majewski ujawnił jej się jako człowiek otwarty, ciepły i dobry.

— Jak najbardziej, ponieważ nie ma w tych opowiadaniach żadnej kreacji narratora. Ten narrator jest taki jak autor. Ma taki sam stosunek do świata jak Janusz Majewski. Nie ma tu żadnej gry z czytelnikiem.

rozmawiała MARTA WIŚNIEWSKA
m.wisniewska@gazetaolsztynska.pl

EŁCKA KRAINA HAZARDU ZLIKWIDOWANA

Wspólne działania policjantów i funkcjonariuszy KAS doprowadziły do zamknięcia nielegalnego punktu gier hazardowych. Zatrzymano trzy osoby – obsługę i dwóch klientów, u jednego z nich policjanci ujawnili narkotyki.

Dzięki wspólnym działaniom policjantów i funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie przeprowadzono działania zmierzające do likwidacji miejsc prowadzących nielegalną działalność hazardową.

Funkcjonariusze ustalili, gdzie w Ełku znajduje się punkt gier hazardowych ze swoim opracowanym systemem wpuszczania klientów. W lokalu podczas działań zostały zabezpieczone 4 automaty do gier i pieniądze. Policjanci zatrzymali 3 osoby, które były w środku – dwóch graczy i pracownicę.

Fot. KAS

Okazało się, że jeden z klientów – 38-letni mężczyzna - posiadał marihuanę. Za posiadanie środków odurzających grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Pod nadzorem prokuratury trwają czynności w tej sprawie.

20-letnia pracownica już usłyszała zarzuty za to, że wpuszczała do lokalu osoby biorące udział w nielegalnych grach hazardowych oraz wypłacała wygrane. W ten sposób kobieta ułatwiła popełnienie przestępstwa urządzania i prowadzenia gier hazardowych.

Policjanci i funkcjonariusze służby celno-skarbowej w dalszym ciągu będą pracować nad ujawnianiem i zwalczaniem tego rodzaju nielegalnego procederu. Funkcjonariusze zapowiadają kontynuację takich działań. Z odpowiedzialnością karną muszą liczyć się właściciele automatów, ich współpracownicy oraz właściciele lokali, w których odbywają się nielegalne gry.

— Za posiadanie nielegalnych automatów i innego sprzętu umożliwiającego prowadzenie gier hazardowych w lokalach gastronomicznych, handlowych i usługowych grożą surowe kary w wysokości 100 tys. zł od jednego automatu. Za organizowanie gier hazardowych poza wysoką grzywną grozi również kara pozbawienia wolności do lat 3 — przypominają policjanci.

Karę pieniężną może ponieść nie tylko właściciel nielegalnych automatów, ale również osoba, która wydzierżawia lub wynajmuje lokal, w którym umieszczany jest nielegalny sprzęt do gier hazardowych.

KPP Ełk, tom

eprasa.pl f1abb7d072

SPOTKANIE AUTORSKIE

13 września, godz. 13

Spotkanie autorskie on-line promujące książkę „Niemieckie i sowieckie zbrodnie na ziemi działdowskiej 1939-1945" autorstwa Anny Jagodzińskiej, Andrzeja Ruteckiego oraz Waldemara Brendy wydanej z pieniędzy samorządu województwa warmińsko-mazurskiego.

https://www.facebook.com/WBPOlsztyn

MIASTO BAJKA. WIELE HISTORII KALININGRADU

Olsztyn 14 września, godz. 17

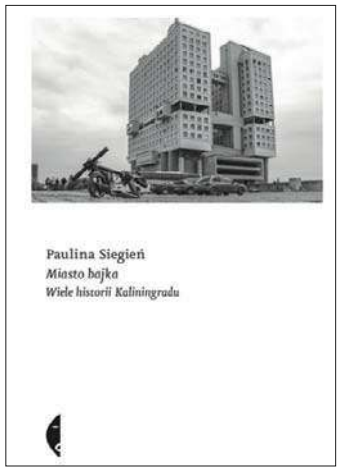

W Domu Mendelsohna przy ul. Zyndrama z Maszkowic 2 odbędzie się spotkanie poświęconej najnowszej publikacji o Kaliningradzie „Miasto bajka. Wiele historii Kaliningradu", której autorką jest Paulina Siegień.

„Zaledwie pięćdziesiąt kilometrów od północnej granicy Polski leży półmilionowe miasto. Dziś nazywa się Kaliningrad. Dawniej, gdy granice przebiegały inaczej, było pruskim Königsbergiem, było też Królewcem.

To miasto na wskroś europejskie. A jednak transformacja dawnej stolicy Prus Wschodnich najpierw w sowiecki, a potem rosyjski Kaliningrad wywołuje dziwny niepokój, uczucie niedopasowania wyczuwalne w samym mieście — zarówno u mieszkańców, jak i władz, tych lokalnych i tych na Kremlu. Na pierwszy rzut oka to zwykła rosyjska prowincja, może bardziej zakompleksiona, porównująca się chętniej do przedwojennej potęgi i europejskich sąsiadów niż do Moskwy czy Petersburga. Ale równocześnie pod powierzchnią kryje się inne miasto, ni to widmo, ni to chimera" — czytamy w publikacji.

Autorka opowiada o połączeniu się przedwojennego Königsberga z powojennym Kaliningradem w jedno fantazmatyczne miasto niczym z bajki. Tu pamięć nie chce przeminąć, to, co współczesne, odbija się w tym, co dawne. Duch przeszłości nie znika. Tylko czy jest to dobry duch Kanta z jego ideą wiecznego pokoju, czy ponury i złowieszczy Smętek?

Paulina Siegień z wykształcenia etnografka, rosjoznawczyni i filolożka rosyjska. Absolwentka Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Z zawodu dziennikarka i tłumaczka. Stale współpracuje z „Krytyką Polityczną" i Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka Jeziorańskiego. Kilkanaście lat temu trafiła do Kaliningradu, który nieoczekiwanie stał się częścią jej życia. Przez kilka lat pisała o Kaliningradzie i obwodzie kaliningradzkim dla „Gazety Wyborczej".

W czasie spotkania fragmenty tekstu w autorskiej interpretacji przedstawi Grzegorz Gromek, aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Prowadzenie spotkania: Ewa Romanowska, filolożka wschodniosłowiańska, politolożka, Borussianka, zaangażowana we współpracę transgraniczną.

Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Czarne. W czasie spotkania będzie ją można kupić w cenie promocyjnej.

POEZJĘ CZYTA SIĘ W PONIEDZIAŁEK

Olsztyn, 13 września, godz. 18

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie zaprasza na najnowsze spotkanie z cyklu „Poezję czyta się w poniedziałek". Tym razem naszym gościem będzie Krystian Trzaskowski, autor znakomitego tomiku wierszy „Powidoki psiej pogody". Spotkanie odbędzie się w poniedziałek 13 września o godz. 18 w sali pod amfiteatrem.

Krystian Trzaskowski (1994) jest absolwentem III LO w Olsztynie. To tam zaczęła się jego przygoda z poezją. Jest slammerem oraz uczestnikiem spotkań i akcji kulturalnych. Publikował w czasopismach literackich. Przez kilka lat był związany z Olsztyńskim Klubem Literackim. Do życia podchodzi cynicznie, do poezji całkiem serio.

Debiutancki tomik poetycki Krystiana Trzaskowskiego „Powidoki psiej pogody" został wydany przez Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie na początku 2021 roku w cyklu Biblioteka Miasta Opowieści. **MOK Olsztyn**

CZWARTKI WILEŃSKIE

Olsztyn, 16 września, godz. 17

Fot. Wikipedia

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie oraz Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zapraszają do kamienicy Naujacka przy ul. Dąbrowszczaków 3 na kolejne spotkanie z cyklu „Czwartki wileńskie". W czasie tego wydarzenia zaplanowane jest wystąpienie dr hab. Anny Pytasz-Kołodziejczyk, prof. UWM pt. „U was dukaty leżą na gościńcach, schylić się jeno, ażeby je zebrać. Nikt nie chce? Tym lepiej dla mnie". Bona Sforza w Wielkim Księstwie Litewskim. **MOK Olsztyn**

POMARAŃCZOWY RAJD NA ZAMEK

Szymbark (gm. Iława, 18 września, godz. 12

Fot. Mateusz Partyga

Iławski Rajd Pomarańczowy w tym roku odbędzie się w nieco innej, wzbogaconej formule, oczywiście z zachowaniem rodzinnego, jesienno-piknikowego charakteru. W sobotę 18 września wspólnie wyruszymy na podbicie zamku w Szymbarku. Nagrodą będą liczne atrakcje i wydarzenia z okazji obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2021.

Fundacja Zamek Szymbark organizuje wydarzenie pn. „Międzypokoleniowe spotkanie z tradycją Warmii i Mazur" na terenie ruin zamkowych w Szymbarku. Centrum wydarzeń będzie jednocześnie metą planowanego Rajdu Pomarańczowego, który wystartuje o godz. 12 spod parkingu za ratuszem. Udział w rajdzie jest bezpłatny. Zapisy przyjmuje Biuro Informacji Turystycznej w Iławie.

Program Pomarańczowego Rajdu

12 – Zbiórka na parkingu za ratuszem
12-12.15 – Podział na grupy
12.15 – Start Rajdu
13.30 – Powitanie w Szymbarku
13.30-14 – Ciepły posiłek i woda dla uczestników rajdu
14.30 – Zakończenie Rajdu w Szymbarku

ZIELONY ZAKĄTEK

Olsztyn, 20 września

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na plantcrossing — zielony zakątek w czytelni czasopism. W ramach plantcrossingu zachęca użytkowników WBP do przynoszenia i wymiany szczepek roślin.

Czytelnia czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33

ROZMOWA O KSIĄŻCE

Olsztyn, 23 września, godz. 17

Dyskusyjny Klub Książki — rozmowy o książce „Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości" Anny Augustyniak. Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz i Monika Nadolska. Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

LATAWCE NA AUTODROMIE

Nowe Miasto Lubawskie, 25 września, godz. 11

Fot. Karol Wrombel

Takie zawody trafią się niezwykle rzadko, dlatego zdecydowanie warto wziąć w nich udział. Zawody latawcowe organizowane przez Ryszarda Krzemieniewskiego z Nowego Miasta Lubawskiego to jedne z dwóch w okolicy spotkań miłośników latawców. Warto przyjechać i wziąć w nich udział, bo kolejna okazja dopiero za rok. Oczywiście jeśli pan Ryszard zdecyduje się je zorganizować, ale na razie zapału mu nie brakuje.

Zawody latawcowe odbędą się 25 września na Autordomie przy ul. Makuszyńskiego w Nowym Mieście Lubawskim. Początek o godzinie 11. Będą upominki i poczęstunek. **al**

SPOTKANIE AUTORSKIE

13 września, godz. 13.00

Spotkanie autorskie on-line promujące książkę pt.: „Niemieckie i sowieckie zbrodnie na ziemi działdowskiej 1939-1945" autorstwa Anny Jagodzińskiej, Andrzeja Ruteckiego oraz Waldemara Brendy wydanej ze środków finansowych samorządu województwa warmińsko-mazurskiego.

https://www.facebook.com/WBPOlsztyn

ZIELONY ZAKĄTEK

20 września

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na plantcrossing – zielony zakątek w czytelni czasopism. W ramach plantcrossingu zachęca użytkowników WBP do przynoszenia i wymiany szczepek roślin.

Czytelnia czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33

ROZMOWA O KSIĄŻCE

23 września, godz. 17.00

Dyskusyjny Klub Książki — rozmowy o książce „Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości" Anny Augustyniak. Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz i Monika Nadolska. Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

Kino konesera: SUPERNOVA / napisy, g. 18; TEŚCIOWIE, g. 10:40, 11:40, 13:50, 16, 18:40, 20:45, 21:40; SMALL WORLD / napisy, g. 10:20, 13, 14:10, 15:40, 18:20, 19, 21, 21:50; WCIELENIE / napisy, g. 11, 16:40, 19:15, 21:10; KLUB BRZYDKICH DZIECI / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 9:30; PSI PATROL FILM / familijny / b.o. / dubbing, g. 10, 10:50, 12:10, 13:10, 14:20, 15:20, 16:30, 17:30; AFTER. OCAL MNIE / napisy, g. 12:50, 16:45, 20; SHANG-CHI i legenda dziesięciu pierścieni / napisy, g. 13:40, 15:10, 18:10, 20:10; SHANG-CHI i legenda dziesięciu pierścieni / dubbing, g. 11:15, 17:15; CZARNY MŁYN / familijny / od 10 lat, g. 12:30; LASSIE, WRÓĆ! / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:10; MISTRZ, g. 15; ZUPA NIC, g. 19:30; WYPRAWA DO DŻUNGLI / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 9

eprasa.pl f1abb7d072

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Jezioro Pluszne
Autor: Ma Da

Olsztyński ratusz
Autor: Ewa Surażyńska

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA Z OLSZTYNA I POWIATU OLSZTYŃSKIEGO. CZEKAMY PO PROSTU NA ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO WARMII I MAZUR, NIEZALEŻNIE OD TEGO, CZY TO WSPOMNIENIA ZE SPOTKAŃ Z NATURĄ, CZY MIGAWKI Z WASZYCH MIEJSCOWOŚCI.

Fotki przesyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl

Hala Urania z góry. Jedno z ostatnich ujęć przed zawaleniem się dachu 10 września.
Autor: Grzegorz Wójcicki

Pora karmienia
Autor: Mariusz Klimaszewski

Urząd Marszałkowski
Autor: Ewa Surażyńska

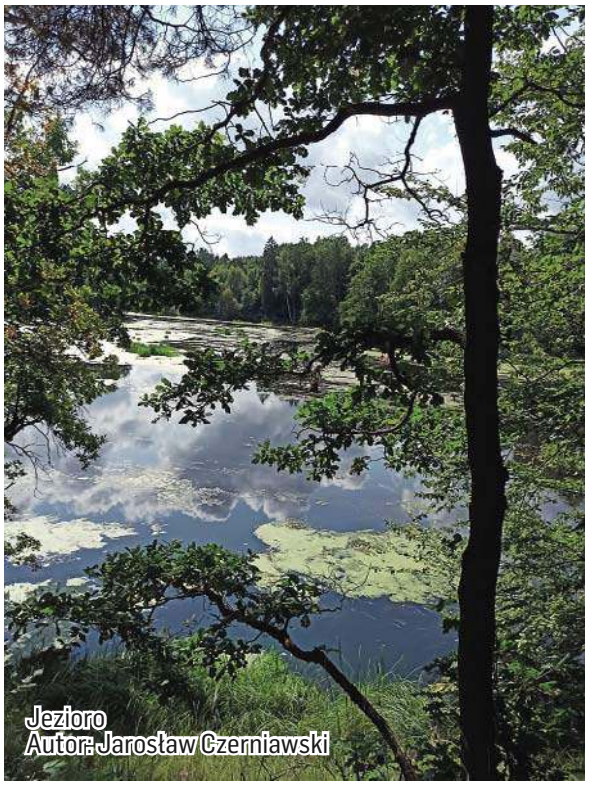
Jezioro
Autor: Jarosław Czerniawski

eprasa.pl f1abb7d072

Krzyżówka klasyczna z hasłem

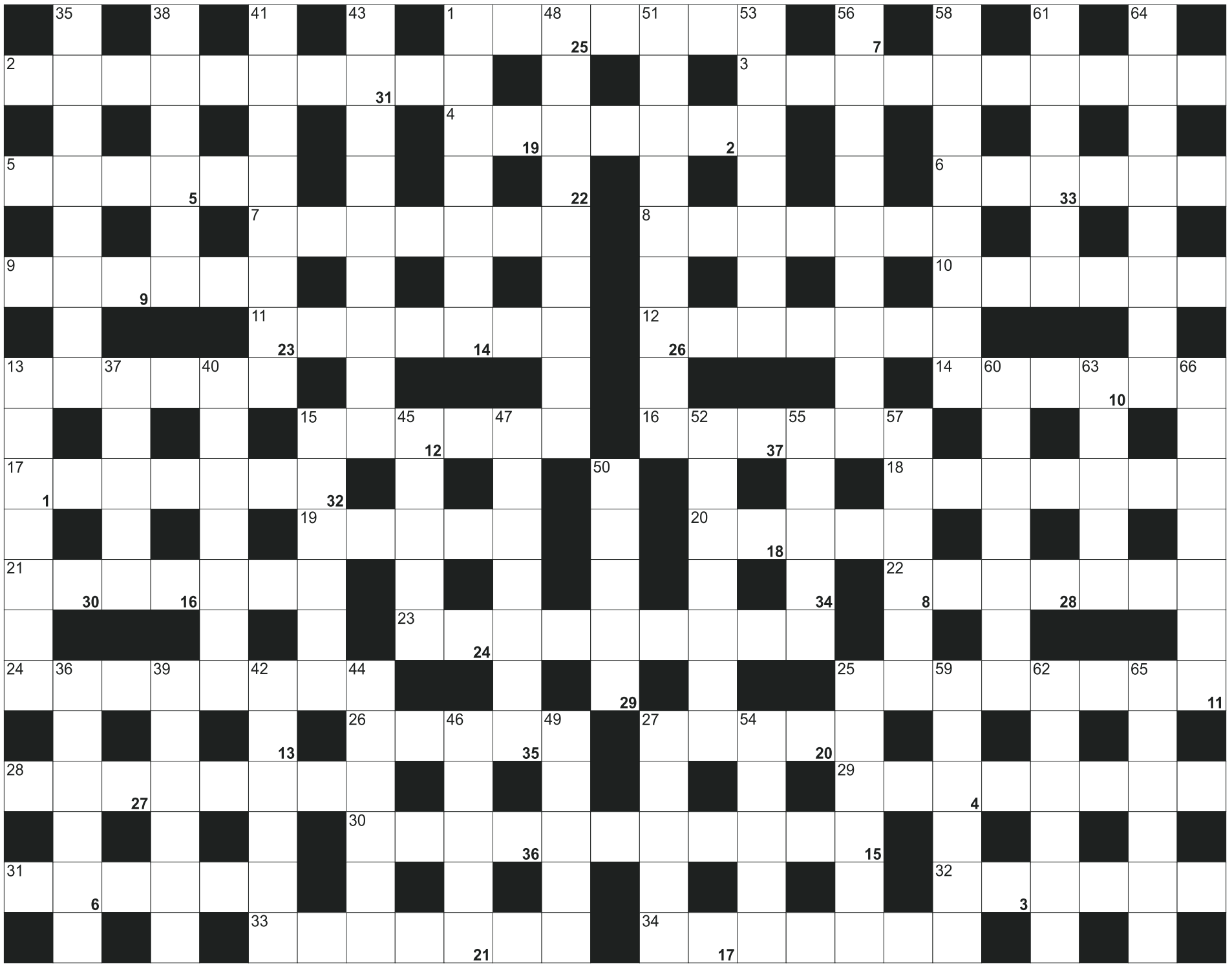

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

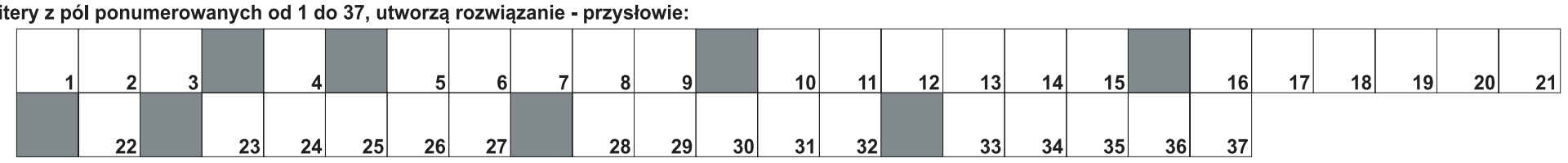

POZIOMO: 1) struś madagaskarski; 2) lokal do gry w kręgle; 3) wsypywanie węgla do worków; 4) jednoaktowa opera Piotra Czajkowskiego; 5) archipelag brytyjski z wyspą St Mary's; 6) proso afrykańskie, korakan; 7) pomieszczenie z zamrożoną żywnością; 8) łańcuch górski we Włoszech; 9) lotne cele strzelca; 10) dźwiękochłonne wzdłuż drogi; 11) niejeden w klaserze; 12) imię żeńskie; 13) Husajn, były dyktator Iraku; 14) roślina na olej; 15) szczegóły; 16) włoska marka motocykli sportowych; 17) mieszka na Kubie; 18) Lnicznik siewny; 19) prawdziwe nazwisko Willy Brandta; 20) pracują w silnikowych cylindrach; 21) mieszka w Czeczenii; 22) Francesca włoska śpiewaczka barokowa; 23) gra sportowa; 24) Konrad, długoletni kanclerz Niemiec; 25) na kotlecie; 26) Thomas Stearns, poeta; 27) niedźwiedź bambusowy; 28) bakłażan; 29) Sue, autorka książek o przygodach Adriana Mole'a; 30) zapaśnicy na arenach starożytnego Rzymu; 31) grecka bogini pokoju; 32) na zakupy; 33) orszak pogrzebowy; 34) Shehu, były prezydent Nigerii

PIONOWO: 1) sos z jajek; 13) wchodzi w skład Wielkiej Brytanii; 15) rozwielitki; 25) nalot na miedzi; 27) K w chemii; 35) dokładność, drobiazgowość; 36) stolica Irlandii; 37) szczecińskie jezioro; 38) tworzywo na folię i skocznię; 39) nie każdy mieszka w Oslo; 40) luka pamięciowa; 41) antonim optymizmu; 42) fragment książki, filmu; 43) największe miasto Alaski; 44) Ronald, były prezydent USA; 45) stan w hipnozie; 46) najwyższy aktywny wulkan Kostaryki; 47) postrzał inaczej; 48) największe miasto w stanie Wisconsin; 49) wieczko do słoika; 50) mała gęś; 51) najdłuższe słodkowodne jezioro świata; 52) w portfelu; 53) pokój dla wczasowicza; 54) filtruje krew; 55) maź do konserwacji pokryć dachowych; 56) osoba na eksponowanym stanowisku; 57) "... w Krainie Czarów" Lewisa Carrolla; 58) producent opon; 59) nabyte skłonności; 60) małżeńskie lub zawodowe; 61) garaż lotniczy; 62) Alzacja dla Niemca; 63) amerykańskie konie o srokatej maści; 64) utwór muzyczny; 65) podniosła pieśń podobna do psalmu; 66) wynika z niedoboru insuliny

eprasa.pl f1abb7d072

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie Pomorskim i Warmiskim, tel. 732-733-844, 606-121-882.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE 64m2, 4 pokoje na ul. Radiowej, 668-162-891

7221otbr-A-G

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

POKÓJ Pani wynajmę - oddzielne wejście, 694-535-045

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE kontenery, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

POMOCNIK budowlany, 505-783-503

POMOCNIKA elektryka, 505-783-503

PRACOWNIK budowlany, 572-320-332

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie rolnym, 504-764-460

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, naprawy Olsztyn, 502-202-377

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494,

REMONTY, malowania, docieplenia, 793-164-163

BIZNES

POŻYCZKI (89) 535-30-78

Szukasz klientów?

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491aa-M

mp-otbr-6791a-M

Z bólem zawiadamiamy, że 6 września 2021 r.
odszedł od nas na zawsze nasz ukochany
Syn, Ojciec i Brat

ś. † p. Leszek Leszczyński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
14 września 2021 r. o godz. 15.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Rozalii w Kieźlinach, po której nastąpi
wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Rodzina

334921opb1-A-G

Koleżance Elżbiecie Śmiałek
i Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
koleżanki z pracy

334521opb1-A-G

Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.

Paulo Coelho

mp-otbr-6786c-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

eprasa.pl f1abb7d072

SPRINTEM

Fot. Emil Marecki

Po przerwie olsztynianie z nawiązką odrobili straty

Fot. Artur Szczepański

Olsztyńscy Lakersi zdecydowanie przewodzą w grupie A PFL9

Fot. Artur Szczepański

Pierwszoligowe Stomilanki wygrały 4:2 z Pogonią Tczew

TENIS\\\ Finał kobiecego US Open miał sensacyjną obsadę, bo o pierwszy wielkoszlemowy tytuł walczyły dwie nastolatki. Ostatecznie Emma Raducanu - Brytyjka nie dość, że zwyciężyła w turnieju po awansie z kwalifikacji, to jeszcze nie straciła nawet jednego seta. W finale niespełna 19-letnia Raducanu pokonała 6:4, 6:3 starszą o dwa miesiące Kanadyjkę Leylah Fernandez

RUGBY\\\ Po 12 latach 15-osobowe rugby wróciło do Olsztyna! W sobotę odbyło się premierowe spotkanie Res Energy Rugby Team Olsztyn w II lidze. Dla podopiecznych Leszka Borsa była to bardzo udana inauguracja, bo zakończona zwycięstwem.

• Res Energy Rugby Team Olsztyn - Rugby Ruda Śląska 29:17 (10:12)

Początek spotkania należał jednak do gości z Rudy Śląskiej, którzy objęli prowadzenie 7:0. Olsztynianie odpowiedzieli bardzo szybko, a premierowe punkty (5:7) zdobył dla Res Energy Rugby Team Jarosław Franus. Kolejne punkty znowu zdobył olsztyński zespół (10:7), ale przed przerwą ostatni głos należy do rywali, którzy prowadzili 12:10.
Druga połowa zaczęła się od wymiany ciosów i w pewnym momencie był remis 17:17. Jednak od tej chwili punkty dla stadionie przy ulicy Gietkowskiej zdobywali już tylko gospodarze, którzy ostatecznie wygrał 29:17. Dzięki temu blisko 400 kibiców mogło świętować wygraną - warto podkreślić, że pierwszy raz w historii olsztyńskiego rugby fani mogli zasiąść na krzesełkach!
- Styl daleki jest od ideału, ale najważniejsze jest zwycięstwo i z tego należy się cieszyć - przyznał po meczu Leszek Bors, trener Res Energy Rugby Team Olsztyn. - Serce mocniej mi biło od samego rana. Jak tylko wstałem, to nie mogłem znaleźć sobie miejsca, dlatego na stadion przyjechałem już o 9:30 (mecz się zaczął o godz. 15 - red.). Dla niektórych moich zawodników było to dopiero czwarte lub piąte spotkanie w seniorskim 15-osobowym rugby. Cieszę się, że wytrzymaliśmy kondycyjnie ten pojedynek, bo to oznacza, że nie przespaliśmy okresu przygotowawczego.
- W drugiej połowie wyciągnęliśmy wnioski z pierwszej - dodał Łukasz Wojtaszewski, kapitan olsztyńskiego zespołu.
- Było więcej gry ręką, co na podmęczonego przeciwnika zaczęło działać bardzo dobrze. Przy Gietkowskiej gra się nam wyśmienicie. Mam nadzieję, że będzie to twierdza, która w tym sezonie nie zostanie zdobyta.
• Inny wynik: Hegemon Mysłowice - Miedziowi Lubin 62:0; pauzowała: Wataha RC Zielona Góra

SIATKÓWKA\\\ W 1/8 finału mistrzostw Europy reprezentacja Polski nie dała Finom żadnych szans.

• Polska – Finlandia 3:0 (16, 16, 14)
POLSKA: Drzyzga, Nowakowski (3), Kurek (11), Leon (14), Kubiak (7), Kochanowski (8), Zatorski (libero) oraz Wojtaszek (libero), Kaczmarek (8), Łomacz, Bieniek (3), Fornal (2), Semeniuk, Śliwka (1)

Był to mecz bez historii, więc trener Vital Heynen dał pograć sporej grupie rezerwowych. Jednak w jutrzejszym ćwierćfinale już tak łatwo nie będzie, bowiem po drugiej stronie siatki staną groźni Rosjanie. Początek o godz. 20.30.
• Inne wyniki 1/8 finału: Rosja - Ukraina 3:1 (-22, 16, 22, 22), Włochy - Łotwa 3:0 (14, 13, 16). Po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze Holandia - Portugalia, Niemcy - Bułgaria i Serbia - Turcja. Mecze dzisiejsze: Słowenia - Chorwacja (16), Francja - Czechy (19).

>>> Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn zwyciężyli w Turnieju Partnerstwa Regionalnego Czarni w Kozienicach. Olsztynianie, do których w środę dołączył Amerykanin Torey DeFalco, najpierw w tie-breaku pokonali LUK Politechnikę Lublin, a w finale także w pięciu setach ograli Cerrad Enea Czarnych Radom. MVP turnieju został rozgrywający olsztynian Jan Firlej.

FINAŁ: Cerrad Enea Czarni Radom – Indykpol AZS Olsztyn 2:3 (-16, 22, 23, -21, -10)

Mecz z Politechniką zaczęli: Firlej, Averill, Poręba, Janiszewski, DeFalco, Butryn oraz libero Gruszczyński, natomiast finał Indykpol AZS rozpoczął w składzie Firlej, Jakubiszak, Siwczyk, Janiszewski, DeFalco, Butryn i Gruszczyński.

Najbliższy weekend olsztynianie spędzą w Suwałkach, gdzie wezmą udział w XII Memoriale Józefa Gajewskiego. W piątek zmierzą się z Treflem Gdańsk (godz. 20:30), a drugą parę półfinałową tworzą Ślepsk Malow Suwałki i Barkom-Każany Lwów. Przegrani zmierzą się w sobotnim meczu o 3. miejsce (g. 13), a wygrani w finale (15:30). Transmisja w Polsacie Sport.

TENIS STOŁOWY\\\ W 3. kolejce Superligi mistrz Polski Dekorglass Działdowo odniósł pewne zwycięstwo z Sokołowem Jarosław 3:1, natomiast Morliny Ostróda przegrały z Bogorią.

• Sokołów SA Jarosław – Dekorglass Działdowo 1:3
Mateusz Czernik – Truls Moregard 1:3 (8, -9, -8, -9), Eric Jouti – Jakub Dyjas 0:3 (-6, -7, -6), Grigory Vlasov – Patryk Chojnowski 3:0 (8, 8, 8), Czernik – Dyjas 0:2 (-7, -7)

Pewną niespodzianką była porażka Patryka Chojnowskiego, ale mistrz paraolimpijski z Tokio musi dojść do siebie po wyczerpującym turnieju w Japonii i po długich podróżach. Inna sprawa, że przegrał nie byle z kim, bo Rosjanin Grigory Vlasov to solidna firma.

• Dartom Bogoria Grodzisk Maz. – Morliny Ostróda 3:1
Panagiotis Gionis – Kuba Kwapiś 3:0 (11, 3, 8), Marek Badowski – Łukasz Sokołowski 1:3 (-7, 4, -8, -9), Michał Gawlas – Jakub Kuźmicz 3:1 (-9, 7, 7, 6), Gionis – Sokołowski 2:0 (7, 5)

• Inne wyniki 3. kolejki: Polonia Bytom – Akademia Zamojska Zamość 2:3, Energa Manekin Toruń – Fibrain AZS Politechnika Rzeszowska 3:1, Dojlidy Białystok – Poltarex Pogoń Lębork 3:2, Lotto Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz – ASTS Olimpia Unia Grudziądz 3:0, KS AZS AWFiS Balta Gdańsk – Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów 1:3.
• 4. kolejka: Morliny - Akademia Zamojska 1:3, Poltarex Pogoń - Lotto Polski Cukier 0:3, Dartom Bogoria - Sokołów 3:2, Global Pharma - Dojlidy 2:3, Olimpia-Unia - Energa Manekin 2:3, Politechnika - Polonia (zakończył się po oddaniu gazety do druku).

SUPERLIGA

1. Lotto	4*	11	12:3
2. Energa	4	11	12:5
3. Dartom	4	8	10:4
4. Dojlidy	4	8	11:8
5. Dekorglass	**2**	**6**	**6:2**
6. Akademia	4	6	9:9
7. Sokołów	5	6	9:9
8. Global Pharma	4	5	8:10
9. AZS AWFIS	4	5	8:9
10. Polonia	3	4	6:7
11. Olimpia-Unia	4	4	7:11
12. Poltarex	4	1	3:12
13. Politechnika	3	0	3:9
14. Morliny	**3**	**0**	**3:9**

FUTBOL AMERYKAŃSKI\\\ W 3. kolejce PFL9 AZS UWM Olsztyn Lakers rozbił 78:0 Dukes Ząbki. Wynik mówi sam za siebie, więc nie ma co się o tym pojedynku więcej rozwodzić. Było to już trzecie z rzędu zwycięstwo olsztynian w Polskiej Futbol Lidze „dziewiątek" (PFL9) - inny wynik nie wchodził w grę, bowiem goście z Ząbek do tej pory ponieśli dwie wysokie porażki: 6:42 z rezerwami Warsaw Eagles i aż 0:51 u siebie z Rhinos Wyszków.
Fazę grupową sezonu 2021 zespół trenera Bartosza Rudzkiego zakończy 19 września wyjazdowym spotkaniem z Warsaw Eagles B.

Grupa A

1. Lakers	**3***	**6**	**162:13**
2. Rhinos	2	2	57:26
3. Warsaw	2	2	64:34
4. Tytani	2	2	35:80
5. Dukes	3	0	6:171

* liczba rozegranych meczów

PIŁKA NOŻNA\\\ W 5. kolejce I ligi kobiet Stomilanki Olsztyn wygrały 4:2 z Pogonią Tczew.
• Inne wyniki: Ząbkovia Ząbki - Rolnik Biedrzychowice 4:1, Trójka Staszkówka/Jelna - Skra Częstochowa 3:1, SWD Wodzisław Śląski - Polonia Środa Wielkopolska 3:1, ROW Rybnik - Resovia 1:2, UKS SMS II Łódź - Sportowa Czwórka Radom 1:5.
• Czołówka tabeli: 1. SWD Wodzisław Śląski - 12; 2. Polonia Środa Wielkopolska - 12; 3. Sportowa Czwórka Radom - 10; 4. UKS SMS II Łódź - 9; 5. Resovia - 9; 6. Stomilanki Olsztyn - 9.

EM, dryh

eprasa.pl f1abb7d072

TYLKO REMIS NA OTARCIE ŁEZ

III LIGA PIŁKARSKA\\\ Mamry bardzo chciały przerwać serię porażek na swoim boisku, ale znowu się nie udało, Wikielec chciał przedłużyć udaną passę, lecz też musiał się obejść smakiem, natomiast Znicz jedynie bezbramkowo zremisował z Wissą.

• Znicz Biała Piska – Wissa Szczuczyn 0:0
ZNICZ: Radzikowski – Ołów (66 Duchnowski), Molski, Mosakowski, Fiedorowicz, Kalinowski (66 Trąbka), Furman, Kuśnierz, Romachów (45 Jambrzycki), Famulak (45 Gondek), Giełażyn

W niedzielne popołudnie w Białej Piskiej spotkały się zespoły, które na ligowe punkty czekały od końca sierpnia. A że na mapie kluby z Mazur i Podlasia dzieli tylko 17 km więc dodatkowo mecz miał status derbów. Dla obu drużyn było to niezwykle ważne starcie, by zachować kontakt ze środkiem spłaszczonej tabeli i jak to w takich sytuacjach bywa, trudno było o fajerwerki. Celne strzały w pierwszej połowie można policzyć na palcach. Znicz miał optyczną przewagę, ale rywale zastawili przed swoją bramką szczelne zacieki, których gospodarze nie potrafili sforsować.

Po przerwie, mimo zmian w obu zespołach, obraz gry nie uległ zmianie. Zniczowi w ofensywie wciąż brakowało konkretów, a goście liczyli tylko na kontry, które wyprowadzali bardzo chaotycznie.

Fot. Łukasz Szymański

W Białej Piskiej w meczu Znicza z Wissą gole nie padły, a gospodarze są tuż nad strefą spadkową

MAMRY: Woźniak – Kuriata, Kucharski, Broź, Kulik (46 Drężek), Bucio, Mroczkowski, Rutkowski (46 Drażba), Łapiński, Raiński (70 Gulbierz), Wiszniewski

Trener Przemysław Łapiński wysłał na boisko tę samą jedenastkę, która trzy dni wcześniej wywalczyła punkt w Łowiczu. No i spotkanie z rezerwami ŁKS miejscowi rozpoczęli w najlepszy z możliwych sposobów, szybko otwierając wynik. Niemal na samej linii bocznej boiska faulowany był Arkadiusz Mroczkowski. Wszyscy spodziewali się dośrodkowania z rzutu wolnego w pole karne, tymczasem Szymon Łapiński uderzył bezpośrednio na bramkę i „wrzucił piłkę za kołnierz" 17-letniemu bramkarzowi.

Mamry miały boiskowe wydarzenia pod kontrolą i mogli pokusić się o kolejne gole, ale w pewnym momencie zaczęły ściągać na siebie kłopoty. Powtórzyły się błędy, które giżycczanie popełniali w poprzednich starciach u siebie. W efekcie strzałem z około 20 metrów Jan Kuźma doprowadził do remisu.

Jakby tego było mało w końcówce pierwszej połowy Mroczkowski sprokurował rzut karny, faulując Aleksandra Ślęzaka. Miejscowi mogli jeszcze liczyć na Woźniaka, który w środę obronił jeden z dwóch rzutów karnych w Łowiczu, ale tym razem bramkarz Mamr nie miał szans na skuteczną interwencję.

Zaledwie 30 sekund po rozpoczęciu drugiej połowy sędzia po raz kolejny podyktował jedenastkę. Tym razem w polu karnym gości faulowany był Wojciech Kuriata, Mamry miały zatem znakomitą okazję do wyrównania. Niestety, Łukasz Broź oddał słaby strzał, który padł łupem bramkarza.

Sytuacja Mamr na dobre skomplikowała się po godzinie, gdy goście podwyższyli prowadzenie do dwóch trafień. Gol padł po trzecim w tym meczu karnym, który był efektem kolejnego zakończonego faulem prostego błędu gospodarzy.

• Mamry Giżycko – ŁKS II Łódź 1:3 (1:2)
1:0 – Łapiński (8), **1:1** – Kuźma (31), **1:2** – Romanowicz (44 k), **1:3** – Radaszkiewicz (59 k)

• Pilica Białobrzegi - GKS Wikielec 3:0 (1:0)
1:0 - Paterek (17 k), **2:0** - Imiołek (75), **3:0** - Bykowski (88)
GKS: Wieczerzak - Jońca, Otręba, Kacperek, M. Jajkowski, Grzybowski (78 Korzeniewski), Żarejko (78 Rytelewski), Szypulski (65 Sergio Cabrajal), Jankowski (65 Rosoliński), Święty, Masiak (37 Bartkowski),

W siedmiu kolejkach GKS przegrał tylko na inaugurację sezonu ze Świtem. Potem nastąpiła seria trzech remisów, a następnie były trzy zwycięstwa. Pilica to beniaminek, więc wydawało się, że może stać się kolejną ofiarą klubu z Wikielca. Nic z tego, bo już w 17. min Hubert Otręba, wykonując wślizg w polu karnym, dotknął piłki ręką, więc rzut karny na gola zamienił Konrad Paterek. Na dodatek chwilę później z rozciętą głową boisko musiał opuścić napastnik Szymon Masiak.

Mimo tego ekipa z Wikielca ambitnie walczyła o zmianę wyniku, ale albo piłka odbiła się od słupka, albo od poprzeczki, a jak już wpadła do siatki, to sędzia odgwizdał spalonego.

Po zmianie stron GKS ruszył do ataku i... dwukrotnie nadział się na zabójcze akcje zespołu z Białobrzegów. - Otworzyliśmy się, chcąc walczyć o lepszy rezultat, stąd kolejne bramki dla Pilicy. Gospodarze zasłużenie wygrali i zgarnęli komplet punktów - ocenia Łukasz Suchocki, szkoleniowiec drużyny z Wikielca, która w piątek o g. 18.30 podejmie Mamry.

Mecz ten będzie połączony z oficjalnym otwarciem gruntowanie przebudowanego stadionu w Wikielcu. Wśród zaproszonych gości jest m.in. Zbigniew Boniek, honorowy prezes PZPN.

• Inne wyniki 8. kolejki: Legia II Warszawa – Legionovia Legionowo 1:1, KS Kutno – Polonia Warszawa 0:0, Ursus Warszawa – Jagiellonia II Białystok 2:3, Lechia Tomaszów Maz. – Unia Skierniewice 1:1, Broń Radom – Pelikan Łowicz 0:0, Sokół Aleksandrów Łódzki – Błonianka Błonie 3:0. Pauzował Świt. **ŁSZ, zico**

PO 8 KOLEJKACH

1. Legionovia	16	17:11
2. Pilica*	14	17:10
3. Polonia*	13	13:5
4. Unia	13	15:11
5. Lechia	13	14:11
6. Wikielec	**12**	**9:10**
7. Legia II*	11	12:8
8. Pelikan	11	11:9
9. Świt*	11	11:10
10. Kutno	11	9:10
11. Broń*	10	9:10
12. ŁKS II	10	14:16
13. Ursus	9	14:16
14. Jagiellonia II*	9	11:15
15. Znicz	**8**	**10:11**
16. Sokół	7	12:14
17. Błonianka*	7	10:15
18. Wissa	7	7:12
19. Mamry*	**4**	**6:17**

* mecz mniej

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ W drugiej kolejce Superligi Start Elbląg przegrał w Kobierzycach.

• KPR Kobierzyce — Start Elbląg 26:20 (15:10)
START: Pająk, Hypka, Zarnoch — Wołoszyk 8, Kopańska 4, Kostuch 2, Głębocka 2, Choromańska 1, Dworniczuk 1, Owczarek 1, Tarczyluk 1, Peplińska, Szczepanik
Najwięcej dla KPR: Macedo 6, Woźna 4

Elblążanki zagrały bez swojej podstawowej zawodniczki Pauliny Stapurewicz, która w meczu z Młynami Stoisław złamała palec. Początek spotkania przebiegał pod dyktando miejscowych zawodniczek, które po sześciu minutach gry prowadziły 3:0. Potem elblążanki zaczęły grać lepiej w wyprowadzaniu kontr i w 12. min po dwóch trafieniach Joanny Wołoszyk przegrywały 4:6. Za chwilę Wiktoria Kostuch zdobyła kontaktowego gola, ale od tego momentu podopieczne trenera Marcina Pilcha zaczęły popełniać błędy, a że nie funkcjonowała też dobrze defensywa, więc po 20 minutach wicemistrzynie kraju prowadziły 12:7.
Po przerwie nadal na parkiecie dominował zespół trenerki Edyty Majdzińskiej. Elblążanki nie były w stanie sforsować defensywę gospodyń, więc przewaga KPR wzrosła do 9 trafień (20:11). W tej sytuacji o przerwę poprosił trener Pilch, co przyniosło pewien efekt, bo kwadrans przed końcem elblążanki przegrywały 16:22. Sześciobramkową przewagę KPR utrzymał już do końca meczu.
18 września Start podejmie Zagłębie.

• Inne wyniki 2. kolejki: Zagłębie Lubin — Piotrcovia Piotrków Tryb. 34:27 (17:10), Suzuki Korona Handball Kielce — Młyny Stoisław Koszalin 25:25 (11:17), karne 2:4, Eurobud JKS Jarosław — Perła Lublin 24:35 (11:15). **JK**

PO 2 KOLEJKACH

1. Perła	6	64:46
2. Zagłębie	6	69:57
3. Kobierzyce	6	50:43
4. Start	**3**	**45:50**
5. Koszalin	2	49:50
6. Korona	1	47:54
7. Eurobud	0	54:70
8. Piotrcovia	0	50:58

SPORTY MOTOROWE\\\ Rajd Śląska był piątą rundą Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Baza imprezy była pod Stadionem Śląskim w Katowicach, a organizatorzy zaplanowali 9 odcinków specjalnych. Niestety, w wyniku wypadku zginął jeden z pilotów, w tej sytuacji rajd został odwołany.
Wśród uczestników była załoga Jacek Michalski i Adam Binięda reprezentująca barwy zespołu Subaru Historic Rally Team.
- Nikt nie wyobrażał sobie takiego zakończenia rajdu - przyznaje Adam Binieda. - To jest piękny sport, a my kochamy to, co robimy, jednak rajdy mają także swoje gorsze oblicze.
Jest to zawsze wielka tragedia, gdy umiera człowiek w wyniku sportowej rywalizacji. Niestety, w tym sporcie jeden błąd może mieć okrutne konsekwencje. Marian Bublewicz kiedyś powiedział, że „każdemu z nas może zdarzyć się błąd, który w tej dyscyplinie można przypłacić życiem. Ryzyko zawsze będzie istniało, jak długo będzie istniał ten sport".
My na ten rajd jechaliśmy z prostym założeniem utrzymania przewagi punktowej nad rywalami w klasyfikacji rocznej w klasie HR2. Chcieliśmy uniknąć błędów i przygód, pojechać swój rajd, osiągając metę bez oglądania się na konkurencję. Tym bardziej że był to krótki rajd, gdzie nie było miejsca na ewentualne odrabianie sekund. Rywalizację rozpoczęliśmy od wygranej w piątkowym prologu pod Stadionem Śląskim w Chorzowie, a po dwóch sobotnich oesach prowadziliśmy w swojej klasie. W takiej jednak sytuacji sportowa rywalizacja i wyniki schodzą na dalszy plan, dlatego po trzecim oesie rajd został słusznie przerwany. Wyniki zostały zatwierdzone po rozegraniu trzech odcinków specjalnych, ale kierowcy otrzymają tylko jedną trzecią punktów, które można było w tej rundzie zdobyć. **JK, dryh**

eprasa.pl f1abb7d072

W ELBLĄGU OLIMPIA WALCZYŁA DO KOŃCA

II LIGA PIŁKARSKA\\\ Wielkie emocje przeżyli kibice w Elblągu, bowiem Olimpia zwycięską bramkę zdobyła dopiero w drugiej minucie doliczonego czasu. Natomiast w Ostródzie wszystko po staremu, czyli gole zdobywali znowu jedynie rywale Sokoła.

• Olimpia Elbląg - GKS Bełchatów 2:1 (0:0)
1:0 - Wenger (68 karny), **1:1** - M. Gancarczyk (74) **2:1** - Czarny (90+2)
OLIMPIA: Witan (42 Rutkowski) — Piekarski, Czarny, Wenger, Guilherme, Kałahur, Sarnowski, Krawczun (46 Kurbiel), Krasa, Senkevich (56 Winsztal), Stanisławski (80 Bawolik)

Jako pierwsi do ataku ruszyli elblążanie, bo już w 2. min z 14 m niecelnie uderzył Stanisławski. Chwilę później z podobnym skutkiem strzelił Joao Guilherme. W 20. min mogło być 1:0, jednak po główce Michała Czarnego rywale zdołali wybić piłkę z linii bramkowej. W ostatniej akcji pierwszej połowy, którą sędzia przedłużył aż o 9 minut, swoją okazję mieli też goście, bo z dystansu bardzo groźnie strzelił Waldemar Gancarczyk.

Pierwsze minuty po przerwie także należały do ekipy z Bełchatowa, która w 52. min powinna objąć prowadzenie. Nie objęła, bowiem Adrian Belka z 16 m nie trafił do pustej bramki! Dziesięć minut później goście znowu nie mieli szczęścia, ponieważ po strzale Dawida Flaszki piłka trafiła w słupek.

A że niewykorzystane sytuację się mszczą, więc w 68. min Kamil Wenger z rzutu karnego zdobył gola dla Olimpii. Radość elbląskich kibiców była jednak krótka, bo Mateusz Gancarczyk wykorzystał błąd defensywy gospodarzy i doprowadził do wyrównania.

Jednak w doliczonym czasie szczęście uśmiechnęło się do Olimpii - po strzale Sarnowskiego piłkę zdołał jeszcze odbić bełchatowski bramkarz, ale przy dobitce Czarnego był już bezradny.

Fot. Ryszard Biel

Po zwycięstwie z Bełchatowem Olimpia Elbląg awansowała na czwarte miejsce w tabeli

• Sokół Ostróda - Wisła Puławy 0:4 (0:1)
0:1 - Paluchowski (45), **0:2** - Kondracki (53), **0:3** - Paluchowski (68), **0:4** - Teixeira (78)
SOKÓŁ: Rabin - Flak, Dzięcioł, Bondarenko, Dymerski (58 Skórecki), Urban (58 Lías) - Żyznowski, Kurowski (58 Słupski), Dowgiałło (50 Chojnowski), Rugowski - Michalski (83 Mendez)

Dla podopiecznych Jarosława Kotasa była to już ósma porażka w tym sezonie, chociaż w pierwszej połowie jego gra nie wyglądała źle. Ba, miał nawet doskonałą sytuację, jednak Jakub Żyznowski przegrał pojedynek jeden na jeden z bramkarzem. W rewanżu tuż przed przerwą doświadczony Adrian Paluchowski z bliskiej odległości skierował piłkę do siatki.

Utrata bramki kompletnie załamała piłkarzy Sokoła, którzy po przerwie praktycznie już nie walczyli o korzystny wynik.

- Rywale czekali na nas błąd, no i się doczekali, a po drugim golu wszystko się posypało - przyznał trener Kotas. - Wiedzieliśmy, że w lidze będzie ciężko, ale że w ośmiu meczach nie strzelimy żadnego gola, chociaż wystawiamy trzech napastników i dwóch ofensywnych pomocników? Nie ukrywam, że czuję się niczym trener San Marino...

• Pozostałe wyniki: Garbarnia Kraków — Pogoń Siedlce 2:2 (1:1), Lech II Poznań — Motor Lublin 0:3 (0:1), Wigry Suwałki — Znicz Pruszków 1:1 (0:0), Pogoń Grodzisk Maz — Hutnik Kraków 2:1 (0:1), Chojniczanka Chojnice — Śląsk II Wrocław 2:1 (1:0), KKS 1925 Kalisz — Ruch Chorzów 1:2 (0:1), Stal Rzeszów — Radunia Stężyca 1:0 (1:0).

JK, EM

PO 8 KOLEJKACH

1. Stal	22	18:3
2. Ruch	18	13:5
3. Chojnice	15	19:9
4. Olimpia	**15**	**8:5**
5. Motor	14	19:9
6. Kalisz	13	10:8
7. Radunia	12	9:11
8. Wisła	11	13:12
9. Wigry	11	7:10
10. Śląsk II	10	13:14
11. Garbarnia*	9	13:12
12. Lech II*	9	7:8
13. Pogoń G.	9	10:12
14. Pogoń S.*	8	11:13
15. Znicz	8	9:13
16. Bełchatów	8	9:15
17. Hutnik*	1	3:13
18. Sokół	**0**	**0:19**

* mecz mniej

O PIŁCE

FORBET IV LIGA\\\ W 6. kolejce w roli trenera Jezioraka zadebiutował Wojciech Tarnowski, chociaż słowo „debiut" niezbyt pasuje, bo jest to już kolejna przygoda tego doświadczonego trenera z iławskim klubem. Pierwsza połowa meczu z Zatoką nie była zbyt ciekawa - iławianie nie potrafili sforsować linii obronnej zespołu z Braniewa, a goście też jakoś specjalnie nie zagrażali bramce Dawida Ciury. Aż nadeszła 45. minuta, kiedy braniewianie zdobyli gola z rzutu karnego. W 66. min niemal w tym samym miejscu faulowali goście, więc strzałem z 11 m do wyrównania doprowadził Cezary Nowiński, dla którego było to już piąte trafienie w sezonie.
Decydująca akcja meczu miała miejsce w 83. minucie - z rzutu rożnego dośrodkował Nowiński, piłkę zdołali wybić obrońcy Zatoki, ale przed polem karnym dopadł do niej Michał Kwiatkowski, który z dystansu potrafi uderzyć jak mało kto!
W środę zostanie rozegrany zaległy mecz Polonia Iłowo – Jeziorak.

• Jeziorak Iława - Zatoka Braniewo 2:1 (0:1)
0:1 – Lewenko (45 karny), **1:1** – Nowiński (66 k), **2:1** – Kwiatkowski (83)

• Błękitni Pasym - Concordia Elbląg 0:4 (0:1)
0:1 - Łojeczko (10), **0:2** - Nosowicz (56 samobójcza), **0:3** - Szmydt (58), 0:4 - Pelc (66)

• Granica Kętrzyn - MKS Korsze 4:1 (1:0)
1:0 - Dwulat (18), **2:0** - Bobrowski (48), **3:0** - Dwulat (56), **3:1** - Sawicki (87), **4:1** - Bobrowski (90+1)

• Polonia Lidzbark Warmiński - Mrągowia Mrągowo 1:0 (1:0)
1:0 - Rodzeński (5)

• Mazur Ełk - Olimpia II Elbląg 2:1 (2:0)
1:0 - Skalski (21), **2:0** - Wiktorzak (36), **2:1** - Łaszak (85)

• Kaczkan Huragan Morąg - Błękitni Orneta 6:0 (1:0)
1:0 - Galik (45), **2:0** - Malinowski (53), **3:0** - Podgórski (65), **4:0** - Galik (66), **5:0** - Podgórski (81), **6:0** - Ziemianowicz (86)

• DKS Dobre Miasto - Polonia Iłowo 0:0

• Motor Lubawa - Pisa Barczewo 3:0 (1:0)
1:0 - Modrzewski (5), **2:0** - Sobolewski (72), **3:0** - Olejniczak (84)

PO 6 KOLEJKACH

1. Concordia	16	17:2
2. Granica	13	15:7
3. Kaczkan	12	12:3
4. Jeziorak*	12	10:3
5. Motor	10	9:8
6. Pisa	10	6:5
7. Mrągowia	9	10:8
8. Mazur	9	10:10
9. Olimpia II	8	8:7
10. Polonia L.	8	8:7
11. Polonia I.*	6	7:9
12. Błękitni O.	6	8:18
13. Korsze	4	7:13
14. DKS*	2	1:6
15. Zatoka	2	5:13
16. Błękitni P.*	1	4:18

* mecz mniej

KLASA OKRĘGOWA\\\ W 6. kolejce Victoria Bartoszyce w końcu odniosła pierwsze zwycięstwo, chociaż aż dwóch jej zawodników dostało czerwone kartki! Jednak bohaterem weekendu został Mariusz Grabowski (Wilczek), który w Wielbarku zdobył aż... sześć goli!

• Victoria Bartoszyce - Węgorzewo 2:1 (Włodarczyk 17 k, Przychodzki 75 - Galiniewski 77); czerwone kartki: Włodarczyk (69), Pryszczepko (90+5, obaj Victoria)
• Łyna Sępopol - Żagiel Piecki 1:4 (Rentkowski 18 - Spirydon 22, Samsel 46, 57, Wachowski 90+4; czerwona kartka: Rentkowski 83, Łyna)
• Śniardwy Orzysz - Orlęta Reszel 2:0
• Omulew Wielbark - Wilczek Wilkowo 2:8 (gole dla gości: Grabowski 6, Kalisz, Grabowski)
• Rominta Gołdap - Naki Olsztyn 2:1 (Kłak 12, Dyniszuk 36 - Drozdowski 57)
• Rona 03 Ełk - KS Wojciechy 2:1
• Czarni Olecko - Tęcza Biskupiec 0:2
• Pojezierze Prostki - MKS Jeziorany 0:3

GRUPA 1

1. Rominta	18	23:8
2. Tęcza	16	29:7
3. Rona	15	16:13
4. Śniardwy	13	12:5
5. Jeziorany	12	12:4
6. Żagiel	12	21:16
7. Węgoria	12	12:9
8. Naki	10	19:7
9. Wilczek	7	14:15
10. Victoria	5	5:9
11. Orlęta	4	9:15
12. Wojciechy	4	8:15
13. Pojezierze	4	8:18
14. Łyna	4	9:27
15. Czarni	3	5:16
16. Omulew	0	4:22

W grupie 2 festiwal strzelecki urządzili sobie piłkarze Polonii Pasłęk. Podopieczni trenera Sebastiana Cierlickiego rozgromili Warmię aż 10:1 (hat-trick Radosława Lenarta). W dobrej formie utrzymują się piłkarze Drwęcy, którzy pokonali Tęczę 4:1, chociaż od 20. min grali w dziesiątkę (za kopnięcie rywala czerwoną kartkę obejrzał Jakub Bula).
Dawno tak wysokiej porażki nie doznał u siebie Kormoran, który przegrał z Ewingami (trener Dariusz Tyburski) aż 0:5, a mogło być jeszcze wyżej, gdyż piłka po strzale Rocco de Rosa obiła poprzeczkę.
Ciekawie było też w Nidzicy, gdzie Start pokonał Unię 3:2, mimo iż goście wygrywali już 2:0.

• Drwęca Nowe Miasto Lub. — Tęcza Miłomłyn 4:1 (Świniarski 2, 14, 88, Prochewicz 7 - Pietrago 43)
• Kormoran Zwierzewo — Ewingi Zalewo 0:5 (Gortatowski 28, Szymanowski 43, 49, 53, Juras 73)
• Delfin Rybno — Olimpia Olsztynek 3:5 (Rozentalski 7, Konicz 60, 70 - Pisarkiewicz 24, Kosiński 34, Duch 48, 82, Pechta 72)
• Polonia Pasłęk — Warmia Olsztyn 10:1 (Lenart 9 k, 57, 78, Wiczyński 26, Kamiński 27, 63, Błażewicz 31, 67, M. Konczewski 55 k, Chwoszcz 71 - Laszuk 35)
• Płomień Turznica — Radomniak Radomno 1:3 (Oleszczuk 62 - Lewicki 2, 16, 47)
• Start Nidzica — Unia Susz 3:2 (Łochnicki 70, Stasiukiewicz 72, Florek 82 - Górski 19, Bińczak 51)
• Grunwald Gierzwałd — Ossa Biskupiec Pom. 1:7 (Korgul 66 - Banaszek 1, Wiśniewski 4, 60, 86, Piceluk 7, 28, 70)
• Czarni Rudzienice — MKS Miłakowo 2:1 (Kołakowski 48, Karczewski 61 - Maćko 35)

dryh, zico, JK

GRUPA 2

1. Olimpia	15	26:12
2. Ossa	15	19:9
3. Polonia	14	30:12
4. Drwęca	14	17:6
5. Czarni	12	13:10
6. Start	11	15:11
7. Radomniak	10	11:9
8. Ewingi	9	13:14
9. Unia	8	14:14
10. Grunwald	7	13:17
11. Płomień	6	10:11
12. Tęcza	6	8:12
13. Delfin	5	12:15
14. Warmia	3	7:24
15. Kormoran	3	6:22
16. Miłakowo	0	8:24

eprasa.pl f1abb7d072

W FUTSALOWEJ EKSTRAKLASIE CONSTRACT LUBAWA POKONAŁ 4:2 SŁONECZNY STOK BIAŁYSTOK, CHOCIAŻ PRZEGRYWAŁ 0:2

FORMA STOMILU PODOBNO ROŚNIE

I LIGA PIŁKARSKA\\\ W dzisiejszym meczu w Olsztynie, który zakończy 8. kolejkę, Stomil podejmie Resovię. Gospodarze do tej pory przegrywali wszystko, jak leci, nic więc dziwnego, że w roli faworyta wystąpią goście z Rzeszowa. Początek o g. 18.

Piłkarze Stomilu w sześciu rozegranych spotkaniach nie zdobyli nawet jednego punktu, w efekcie opadli na dno ligowej tabeli, którego raczej szybko nie opuszczą...

Tydzień temu piłkarze olsztyńskiego klubu mieli wolne, bo ligowe spotkanie z Górnikiem Polkowice zostało przełożone ze względu na powołanie Krzysztofa Bąkowskiego do reprezentacji Polski U-19.

Olsztyński szkoleniowiec bardzo z tego faktu się ucieszył, bo chciał wykorzystać ten czas na zgranie zespołu. - Skupiliśmy się nad bolączkami, które mieliśmy, czyli skutecznością, poprawą motoryki, bo to z różnych względów nie wyglądało tak jak powinno - wyjaśnia Adrian Stawski. - Przypominam, że zawodnicy przychodzili do nas w różnych okresach, dlatego pracowaliśmy nad aspektami taktycznymi, zgraniem zespołu, ćwiczyliśmy schematy, które na boisku piłkarze mają znać na pamięć.

Tydzień temu Stomil wygrał sparing z Wisłą Płock po golu Merveille Fundambu. - Bardzo dobrze zagraliśmy w tym spotkaniu - ocenia Stawski. - Było widać lepszą jakość niż w meczach ligowych. Na to liczyłem, że w końcu to lepiej będzie wyglądało. Z dnia na dzień zespół rośnie i zaczyna lepiej wyglądać - ten sparing to pokazał. Miejmy nadzieję, że teraz to się przełoży na poniedziałkowy mecz ligowy. Życzyłbym sobie, żebyśmy zagrali tak jak z Wisłą Płock.

DO TEJ PORY STOMIL PRZEGRAŁ WSZYSTKIE SPOTKANIA W LIDZE, OSTATNIĄ BRAMKĘ ZDOBYŁ 1 SIERPNIA, ALE OLSZTYŃSKI SZKOLENIOWIEC NIE ZAPRZĄTA SOBIE GŁOWY ROZWAŻANIAMI O UTRACIE PRACY.

Fot. Emil Marecki

W tym tygodnie piłkarze olsztyńskiego Stomilu rozegrają aż trzy mecze: z Resovią, Górnikiem Polkowice i Odrą Opole

- Pewnie, że jak się przegrywa tyle meczów, to kibice sobie różnie myślą - przyznaje Stawski. - Ja jednak skupiam się przede wszystkim na pracy, w którą bardzo wierzę. Po prostu mam zadanie do wykonania i kontrakt z klubem. Jakbym się jeszcze zastanawiał nad tym, czy ktoś mnie zwolni, czy nie zwolni, to już dawno powinienem się spakować. W tej chwili zespół potrzebuje mnie w 100 procentach jako trenera. I tak jest.

Resovia w tym sezonie zdobyła już 9 punktów i jest faworytem w starciu ze Stomilem. Warto przypomnieć, że w ostatnim tygodniu rzeszowianie wygrali 3:0 w Łodzi z ŁKS. To pokazuje, że stać ich na wiele, ale żeby wygrać ze Stomilem nie trzeba - niestety, być w wielkiej formie.

Stomil w tym tygodniu rozegra łącznie trzy spotkania, bo w czwartek dojdzie do zaległego spotkania z Górnikiem Polkowice (wyjazd), a w niedzielę zagra w Opolu z Odrą. Na szczęście zespół nie będzie jeździć po Polsce w tę i z powrotem. - Gdy tylko zobaczyłem terminarz, poruszyłem ten temat z prezesem. Bez sensu byłby przecież powrót do Olsztyna w piątek nad ranem, by w sobotę nad ranem jechać do Opola. Szkoda sił na to wszystko - wyjaśnia szkoleniowiec Stomilu.

• **8. kolejka:** Miedź Legnica - ŁKS Łódź 0:2 (Pirulo 53, 56), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Korona Kielce 2:3 (Merebaszwili 44, Biliński 59 k - Łukowski 18, 53, Górski 90), Chrobry Głogów - Skra Częstochowa 0:1 (Nocoń 80), Widzew Łódź - GKS Katowice 3:1 (Guzdek 45, Letniowski 57, Michalski 67 - Repka 90; mecz obejrzało ponad 17 tysięcy kibiców!), GKS 1962 Jastrzębie - Sandecja Nowy Sącz 0:3 (Słaby 19, Walski 77, Szczepanek 84), Arka Gdynia - GKS Tychy 0:1 (Biel 3), Zagłębie Sosnowiec - Puszcza Niepołomice 1:2 (Sobczak 38 k - Kobusiński 15, Wojcinowicz 76), Górnik Polkowice - Odra Opole 1:1.

EM, dryh

PO 8 KOLEJKACH

1. Korona	22	13:4
2. Widzew	19	17:7
3. Miedź	15	11:5
4. ŁKS Łódź	14	13:9
5. Podbeskidzie	12	11:9
6. Tychy*	11	6:7
7. Odra	11	8:10
8. Arka*	10	9:7
9. Chrobry*	10	8:5
10. Sandecja**	10	8:6
11. Resovia	9	8:6
12. Skra*	8	5:7
13. Puszcza*	7	6:12
14. Górnik*	6	8:13
15. Katowice*	6	8:14
16. Jastrzębie	6	6:12
17. Zagłębie	5	10:13
18. Stomil*	**0**	**1:10**

* mecz mniej ** 2 mecze mniej

eprasa.pl f1abb7d072